Nr 215. Kraków, 21 Września — Czwartek. Rok 1882.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Od...ielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...eratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...mi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...stracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 20 września.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:

„Zaczerpnęliśmy ze *Słowa* wiadomość, że X. kanonik Baczyński zrezygnował z posady rektora grecko-katolickiego seminaryum lwowskiego i że na posadę tę ogłoszony już został konkurs. Wiadomość ta sprawdza się tylko co do rozpisania konkursu, gdyż ksiądz kanonik Baczyński był tylko prowizorycznym rektorem, a obecnie chodzi o stałe jéj obsadzenie. Jednakowoż możemy zapewnić, że X. Baczyński nie zrezygnował, lecz udaje się tylko za urlopem na wypoczynek.

W ostatnich dniach poruszono kwestyę zaprowadzenia pewnych reform w gr. kat. seminaryum lwowskiem, i w sferach kompetentnych zamyślano utworzyć dwie posady wicerektorów celem zaprowadzenia nadzoru nad alumnami. X. kanonik Baczyński sprzeciwił się temu projektowi i doradzał raczéj przeniesienie połowy alumnów do Przemyśla i ułatwienie tym sposobem zadaniu rektora. Jeżeli więc głos X. kanonika Baczyńskiego będzie wysłuchany, poda się o posadę rektora, w przeciwnym razie nie będzie o nią wcale kompetować.

Donieśliśmy wczoraj za *Wiadomościami kościelnemi*, że namiestnictwo wezwało X. kanoników Malinowskiego i Żukowskiego do podania się do dymisyi. Pozostawiając dziennikowi temu odpowiedzialność za to doniesienie, nadmieniamy, że na audyencyi u pana namiestnika, którą mieli niedawno wspomniani dostojnicy cerkiewni, była istotnie mowa o takiéj ewentualności. X. Malinowski wspomniał, że ma liczną rodzinę, którą utrzymuje i że nie posiada żadnego majątku. Na to miał hr. Potocki odrzec X. Malinowskiemu, że może liczyć na wspaniałomyślność rządu.

Słychać, że X. Sembratowicz otrzyma od rządu z funduszu religijnego roczną pensyę 16,000 złr. przeznaczoną na utrzymanie kardynała grec. kat. obrządku.“

Czytamy w *Presse*: Nominacya margr. Bacquehem prezydentem kraju na Szląsku, jeżeli już nie nastąpiła, to nastąpi wkrótce, według jednozgodnych doniesień. Margr. Bacquehem jako kierownik rządu krajowego okazał tyle taktu i zręczności i tak dalece umiał sobie zdobyć sympatye ludności Szląska bez różnicy języka, że jego stanowcze mianowanie szefem kraju wszechstronny znajdzie poklask.

Według doniesień dzienników węgierskich zamierza rząd zwołać delegacye na d. 15, najpóźniéj na d. 20 października do Pesztu, albowiem po ukonstytuowaniu się drugiéj sesyi sejmu węgierskiego i tak nastąpić musi przerwa w jego posiedzeniach, aby komisye miały czas wypracować przydzielone sobie sprawozdania; daléj zaś z tego powodu mają być delegacye wcześniéj zwołane, iż należy mieć wzgląd na austryacką Radę państwa, która jeszcze w tym roku uchwalić ma budżet przyszłoroczny.

Cały świat polityczny stoi jeszcze pod wrażeniem zwycięstwa Anglików w Egipcie, i faktycznego zajęcia tego kraju przez wojska królowej Wiktoryi, a dziennikarstwo europejskie zastanawia się nad możliwemi następstwami interwencyi angielskiej. Jedni z niedowierzaniem, drudzy z ufnością, inni znowu z jawną nienawiścią spoglądają ku Londynowi, oczekując ztamtąd hasła dalszego kierunku politycznego. W Anglii wszystkie dzienniki, bez różnicy stronnictw, śpiewają hymny radośne na cześć zwycięstwa oręża angielskiego i jenerała Wolseleya, którego podnoszą geniusz wojskowy, porównywając go do Carnota i Moltkego. Nie braknie pewno owacyj i łuków trumfalnych dla powracającego do ojczyzny *Conquering hero*, jak nazywają jenerała Wolseleya dzienniki londyńskie. W Dublinie zbierają już składki, celem ofiarowania mu honorowej szpady. Co zaś do strony politycznej, z wyjątkiem jednego może *Standarda*, doradzającego poprostu aneksyę, prasa angielska zachowuje umiarkowanie i zimną krew, mówiąc jednak wyraźnie, że jedynie Anglia mieć będzie decydujący głos w sprawie urządzenia Egiptu. We Francyi, organa Gambetty, z entuzyazmem przyjęły wiadomości o powodzeniu Anglików, inne zaś z pewnem zastrzeżeniem. *Journal des Débats* wyraża nadzieję, że Anglia zadziwi świat swojem umiarkowaniem, i że zaspokoi wszystkie uprawnione żądania mocarstw; przy tej sposobności energicznie oświadcza się przeciw projektowi zwołania konferencyi lub kongresu, celem uregulowania kwestyi egipskiej. Podług tego dziennika, podobny dyplomatyczny aparat jest niepotrzebny i niebezpieczny. Wogóle we Francyi sympatye angielskie manifestowały się bardzo czynnie podczas przebiegu kampanii; za Arabim oświadczył się jedynie Rochefort, który się znalazł w oryginalnem towarzystwie, bo z wiedeńskim *Vaterlandem* i rosyjskiemi panslawistycznemi dziennikami!

Temps również występuje przeciw Anglofobii objawiającej się w pewnych kołach francuskich, i mówi, że z uregulowaniem Egiptu upora się Anglia równie szczęśliwie, jak z pokonaniem powstania. W tej całej kwestyi egipskiej — mówi dalej *Temps* — należy rozróżnić dwie strony, mianowicie reorganizacyę polityczną i interesa międzynarodowe. Te więc, w których skład wchodzą: wymiar sprawiedliwości, dług publiczny, a wreszcie kanał Sueski, nie mogą w żaden sposób być załatwione bez udziału mocarstw, mających pod tym względem te same, co Anglia, prawa. Co się zaś tyczy przywrócenia porządku i organizacyi politycznej, sądzimy, że tylko Anglia z współdziałaniem chedywa jest tutaj kompetentną.

Zanotowaliśmy zdania ważniejszych dzienników, mogące rzucić niejakie światło na zapatrywania odnośnych mocarstw. Dotychczas niema jeszcze dokładnych wskazówek co do przyszłego zachowania się mocarstw wobec dalszego przebiegu sprawy egipskiej; czekają one na propozycye gabinetu londyńskiego. Dzisiaj jednak przeważać już zaczyna ogólne zdanie, które i my wyrażaliśmy niejednokrotnie, że nikt nie stanie na przeszkodzie Anglii w jej dalszej akcyi na Wschodzie, byle tylko umiała ona zachować właściwą miarę i uszanować nabyte prawa innych mocarstw w Egipcie. Austrya pójdzie ręka w rękę z ks. Bismarkiem. Jedynie Włochy i Rosya miałyby zachcianki opozycyi, która jednak rozbija się wobec jednozgodnego działania Niemiec i Austryi. — W sprawie tej piszą nam z dobrego źródła z Berlina: „Rozpowszechnione we Francyi i w Niemczech zdanie, jakoby ks. Bismark poniósł porażkę w kwestyi egipskiej, jest zupełnie mylnem. Kanclerz chciał użyć tej kwestyi do rzucenia kości niezgody między Anglią i Francyą, a następnie do odosobnienia Anglii. Udało mu się to zupełnie. Anglia, otrzymując z Berlina zezwolenie na interwencyę w Egipcie, zaciągnęła u kanclerza dług wdzięczności. Ks. Bismark popiera energicznie politykę angielską. Wierzcie mi, że jakikolwiek wezmą obrót sprawy w Egipcie, nic się tam nie stanie wbrew woli ks. Bismarka, nawet choćby Anglia, co jest więcej niż prawdopodobnem, zatrzymała tam dominującą pozycyę. Przewaga Niemiec, która jest celem polityki kanclerskiej, opiera się na zupełnie innych podstawach, nieznajdujących się w Egipcie.“

Chociaż między Turcyą a Grecyą został podpisany protokół zawieszenia broni, sprawa ta jednak nie została jeszcze ukończoną, nie przyjdzie ona jednak przed forum konferencyi w Konstantynopolu, jak to było zamiarem Rosyi. Inne mocarstwa, a zwłaszcza Niemcy są zdania, że spór ten najlepiej da się zakończyć porozumieniem się Turcyi z Grecyą bez żadnych pośredników.

Polit. Corr. otrzymała w tych dniach z Petersburga wiadomość, że tamtejsze koła dworskie utrzymują z całą pewnością, iż oboje Cesarstwo udadzą się w najbliższych dniach do Moskwy, skąd powrócą dopiero po odbyciu się koronacyi. Osoby dobrze poinformowane sądzą, że koronacya nastąpi wkrótce, prawdopodobnie dnia 28go b. m., ponieważ już kapela dworska otrzymała rozkaz udania się do Moskwy. Członków kapeli zawiadomił minister dworu, że dziennie pobierać będą 10 rubli dyet, tudzież, że otrzymają medal pamiątkowy i półroczną pensyę. Członkowie kapeli otrzymają także stosowne uniformy na ten uroczysty akt.

Katkow z entuzyazmem wita słowa, wypowiedziane w Petersburgu przez księcia Czarnogóry do deputacyi Słowiańskiego Stowarzyszenia. Publicysta rosyjski nie widzi w nich groźby, ale prawdę nikomu nieszkodzącą. Obowiązkiem Rosyi jest wspierać Czarnogórę; jest to rzeczą roztropności ze strony Rosyi, a opieka podobna nie prowadzi do wojny z Austryą, która ma więcej powodów obawiania się konflikta z Rosyą, niż Rosya konflikta z Austryą.

V.

Russland, Polen und die deutsche Wirthschaftspolitik.

Zbliżamy się do końca broszury, któréj tak śmiałe plany przyjmować należy z pewną ogłędnością. Wyraźnie przebija na każdej karcie chęć odpowiedzi na pamiętne, prowokacyjne mowy niedawno zmarłego bohatera z pod Plewny. Zuchwałe wystąpienia jenerała Skobelewa miały tę dobrą stronę, że poruszyły publicystów niemieckich do dziennikarskiego przynajmniej odwetu.

Co do granic wschodnich przyszłej Polski autor usuwa po kolei wszystkie wątpliwości etnograficzne, ekonomiczne i historyczne. Dowodzi on że Polska bez Litwy obejść się nie może, że od czasów sprzecznej polityki Witolda i kardynała Oleśnickiego polityka polska dopełniała wiernie wielkiego zadania, aby unią związane Litwę i Ruś coraz ściślej zespolić z Zachodem. Z tego stanowiska konserwatysta protestancki uspakaja Niemców, że katolicyzm rzymski Polaków odznaczał się zawsze tolerancyą i nie może stanowić jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla sprzymierzonych Niemiec, któreby odgrywały tutaj rolę wybawców. Co do Rusi, wyjaśnia autor olbrzymią różnicę ludu małoruskiego od wielkorosyjskiego, przedstawia cywilizacyjne posłannictwo Polski, a nie będąc zwolennikiem nowoczesnej zasady narodowościowej, lecz szczerym federalistą, pragnie przywrócenia tego związku historycznego trzech plemion aż po Dźwinę i prawy brzeg Dniepru.

Pozostają jeszcze drażliwe pytania o granice zachodnie tej Polski przyszłości. Kraków i dzisiejsza Galicya od czasów Kaźmierza Wgo była głównem ogniskiem i szlakiem dziejowych wpływów Polski na Wschód. Prawdopodobna secundogenitura domu austryackiego nad wskrzeszonem Królestwem Polskiem, nierozerwalny stąd węzeł wieczystego przymierza byłby wystarczającą nagrodą za wydzielenie tego nabytku izolowanej prowincyi zakarpackiej, której annexyę opłakiwała Marya Teresa.

Mniej wspaniałomyślnym i skorym okazuje się autor w restytucyach ze strony państwa pruskiego. O Gdańsku i Toruniu, o Prusach zachodnich, tej historycznej kolebce państwa pruskiego, nie ma co mówić. Zdaniem autora kraj ten był odwiecznie niemieckim, chwilowo tylko przyłączony do Polski i gwałtownie (*sic*) polonizowany. Przeciwnik germanizacyjnych wybryków i Kulturkampfu, ostrożnie dotyka autor przyszłego losu Księstwa Poznańskiego. Powołuje on się na zdanie jen. Willisena i dość niewyraźnie zdaje się przemawiać za odstąpieniem części tej prowincyi tworzącej jakby półksiężyc, a gdzie dotąd postępy niemczyzny nie są tak znaczące. Spodziewa się natomiast, że po zaniechaniu Kulturkampfu, kolonizacya niemiecka reszty Wielkopolski po wykrojeniu tego skrawka łatwiej pójdzie, gdyż obywatele polscy dobrowolnie przenosić się będą w granice odbudowanej Polski, a otrzymawszy z rąk Niemiec wielką ojczyznę, mniejszą przywiązywać będą wagę do tej ofiary z tej części kraju, w której leży forteca Poznań.

Związek trzech państw środkowoeuropejskich, Niemiec, Austryi i Polski, wpłynie na zmianę całego systemu świata, oddziała magnetycznie na Wschód, da podstawę do federalistycznego ustroju nad Dunajem i na półwyspie bałkańskim, równie jak zabezpieczy cesarstwo niemieckie nazawsze od Francyi, i da mu przewagę u źródeł i ujścia Renu.

Głos konserwatysty niemieckiego zwraca się raz jeszcze przeciw panslawizmowi, którego nienawiść do narodu niemieckiego podziela stronnictwo starorosyjskie.

Z obowiązku dziennika polskiego nie mogliśmy pominąć milczeniem programowej broszury, natchnionej dobrą ku nam wolą; a pochodzącej z poważnego pióra. O ile wiemy, są to zdania osobiste jednego z dawnych redaktorów *Kreuz Ztg.* Byłoby błędem szukać w tem piśmie wyżej sięgającego natchnienia, lub brać je jako rękojmię zamiarów bliskich urzeczywistnienia. Ważnym i znaczącym jest jednak ten objaw zwrotu w opinii tych sfer niemieckich, które tradycyjnie zwykły się były opierać na ścisłym związku Prus z Rosyą, a przed któremi odsłania się przepaść dzieląca te mocarstwa, przepaść, którą zapełnić trzeba choćby nawet odbudowaniem dawnej Polski.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(9-te posiedzenie dnia 19-go września).

Krótkie, bo niespełna pięć kwadransów trwające posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 11 min. 16 przed południem odczytaniem pisma p. Szumańczowskiego, o którem doniosłem w telegramie, i spraw 25 nowo wniesionych petycyj, których ogółem wpłynęło dotąd 282.

Z petycyj na dzisiejszem posiedzeniu wniesionych przekazano:

Do Komisyi budżetowej petycye Komitetu parafialnego w Monastercu, Komitetu ściślejszego ku rozszerzaniu kościoła łacińskiego w Kołomyi, Towarzystwa bursy św. Jana Chrzciciela i wydawnictwa *Przyrodnika* o subwencye, dwóch braci Harasimowiczów o stypendyum na kształcenie się w sztukach pięknych, Stefana Dobrzyńskiego, nauczyciela emeryta, o wypłatę niepobieranego dodatku osobistego, Ludwika Popowicza, nauczyciela o podwyższenie płacy, Eleonory Bolechowskiej, Joanny Marie, Leokadyi Rudyńskiej i pogorzelców gminy Wierzchni o zapomogi.

Do komisyi edukacyjnej petycye obywateli i nauczycieli pow. mieleckiego w sprawie reformy ustawy szkolnej, Rady szkolnej w Uhrynowie dolnym o uzupełnienie organizacyi szkoły i podwyższenie płacy nauczyciela, Michała Trembickiego, nauczyciela, o wliczenie lat służby wojskowej.

Do Komisyi petycyjnej petycye parafian z Wójtowy o zwolnienie od konkurencyi do drugiego Kościoła, Komitetu cerkiewnego w Winnikach o wypłatę kwoty złożonej w kasie krajowej i o zapomogę z funduszu im. Głowackiego, gm. Filipowice z zażaleniem na obszar dworski iż nie dostarcza opału dla szkoły.

Do Komisyi kultury krajowej petycye oddziału sanockiego Tow. gosp. o utworzenie w Sanoku ekspozytury biura meljoracyjnego, Karola Tytza o subwencye na dziełko o meljoracyi, Towarzystwa pszczolno-sadowniczego o przymusowe sadzenie drzew owocowych przy drogach. Ta ostatnia petycya na wniosek p. Merunowicza będzie wydrukowaną i rozdaną.

Wreszcie do Komisyi administracyjnej odesłano petycye gmin Lwowa i Tarnopola o pożyczki na budowę koszar, a do komisyi drogowej petycyę Majera Parnasa o wynagrodzenie strat na dzierżawie myta.

Poseł Lenartowicz interpeluje komisarza rządowego, jak stoi sprawa wyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów z okręgu trybunału w Samborze a przyłączenia ich do trybunału w Stanisławowie, za czem oświadczył się Sejm uchwałami z dnia 29 maja 1875 r., 24 lipca 1880 r. i 21 października 1881 r. Powiaty te są odległe o 16 mil od Sambora a tylko o 6 mil od Stanisławowa i pod wszystkiemi innemi względami poddane już zostały pod władze w Stanisławowie, tylko, pod względem spraw sądowych, które są najliczniejsze, przyłączenie jeszcze nie nastąpiło.

Poseł Merunowicz złożył do laski marszałkowskiej wniosek następującej treści:

a) Bank krajowy będzie udzielał pożyczek na długoletnie termina na budowę szkół. Pożyczki te, o ile gminy są do zwrotu obowiązane, będą zabezpieczone w sposób w § 70 ust. gm. określony, o ile zaś do zwrotu będą obowiązane obszary dworskie, lub inne strony, będą zabezpieczone hipotecznie. Na takie pożyczki Bank kr. będzie wydawał osobne listy zastawne t. zw. galicyjskie obligacye szkolne.

b) Kraj poręcza dotrzymanie zobowiązań przez wydanie takich listów zaciągniętych.

c) Rząd wyjedna w drodze właściwej egzekucyę polityczną dla tych należytości.

Poseł Wasilewski składa do laski wniosek polecający Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod uwagę sprawę zaprowadzenia stałych drożników dróg gminnych i na następnej sesyi złożył sprawozdanie, o ile zaprowadzenie ich przyczyniłoby się do poprawienia komunikacyi gminnych i jakie koszta pociągnęłaby za sobą.

Oba te wnioski traktowane będą według regulaminu.

Porządek dzienny rozpoczyna pierwsze czytanie wniosku p. Torosiewicza, żądającego zmiany §. 5 ustawy krajowej o dojazdach kolejowych, w ten sposób, ażeby wspomniany paragraf brzmiał:

O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca, lub stacyi kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej, lub na żądanie stron interesowanych, które zobowiążą się do pokrycia połowy datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty (w myśl §. 4—2) Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu“.

W uzasadnieniu tego wniosku wnioskodawca podnosi ważność wielu dróg, których niektóre rady powiatowe nie chcą uznać za dojazdy, pomimo że interesowane strony tego sobie życzą. Rady powiatowe wogóle są przeciwne uznawaniu za dojazdy dróg położonych blisko granicy powiatu, z których nie cały powiat, ale tylko część jego korzysta, opozycyę zaś w tym kierunku posuwają niekiedy tak daleko, że w pewnym powiecie nie chciano uważać drogi za dojazdową pomimo to, że interesowani obowiązywali się pokryć cały datek konkurencyjny przypadający na powiat. Wobec tego potrzebnem jest postanowienie, że w takim razie na żądanie stron interesowanych, jeżeli te zobowiążą się do pokrycia połowy datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty, będzie można zanieść rekurs do władz wyższych, co dotychczas było niemożebnem, ponieważ ustawa wyłącznie powiatom pozostawiła w tej mierze inicyatywę.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, wniosek ten przekazano komisyi drogowej i przystąpiono do wyboru komisyi kolejowej z 7 członków, oraz dwóch członków komisyi kultury krajowej.

Po dwudziesto-minutowej przerwie ogłoszono rezultat głosowania.

Do komisyi kolejowej otrzymali absolutną większość głosów pp. Hausner, Hoppen, Maks, Ignacy Mochnacki, hr. Mycielski, Polanowski, Spławiński, Jan hr. Tarnowski, zaś do komisyi kultury krajowej pp. Chrzanowski i Jan hr. Stadnicki.

Ponieważ komisya kolejowa składać się miała z 7 członków, a absolutną większość otrzymało 8 posłów, z tych zaś pp. Hausner i Hoppen jednakową liczbą głosów, należało zatem przystąpić do ściślejszego wyboru, ale na wniosek p. Romanowicza uchwalono, aby komisya składała się z 8 członków.

Rozstrzelenie głosów poszło ztąd, że na kartkach, któremi głosowano, zamieszczonym był p. Romanowicz, który nie życzył sobie wyboru, w głosowaniu, więc głosy nie padały na niego, tylko na pp. Hausnera i Hoppena w równych połowach.

Po dokonaniu tych wyborów istnieje w sejmie 12 komisyj a mianowicie: administracyjna, budżetowa, drogowa, edukacyjna, indemnizacyjna, kolejowa, kultury krajowej, lustracyjna, petycyjna, podatkowa, prawnicza i zaliczkowa, w których zasiada razem 145 członków, to jest prawie tylu, ilu jest posłów, a że członkowie Wydziału krajowego nie zasiadają w komisyach, niektórzy posłowie wzięli dłuższe urlopy, a niektórzy do żad-

---

Z literatury bieżącej.

„Listy Zygmunta Krasińskiego Tom I. do Konstantego Gaszyńskiego“ z przedmową J. I. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1882 r.

(1)

Zaczęła się więc publikacya, której wyglądaliśmy wszyscy oddawna i niecierpliwie: wyszedł pierwszy tom korespondencyj Zygmunta Krasińskiego, pierwszy, a zatem zapowiadający, że nastąpią po nim inne. W czyim ręku są „Listy Krasińskiego“? wiele ich jest? co w nich jest? dla czego się nie ogłaszają jeszcze? oto powtarzane często pytania, spowodowane naturalną ciekawością, nieraz aż do zbytku natarczywe, które się zewsząd od lat wielu słyszało. Każdy w Polsce wiedział, że ze wszystkich naszych znakomitych ludzi Krasiński zostawił najobfitszą korespondencyę, że pisywał listów bez liku, że do niektórych, jak do ojca i żony, pisywał z bardzo małemi wyjątkami co dzień, kiedy nie był z nimi razem, że do przyjaciół, Gaszyńskiego, Sołtana, Augusta Cieszkowskiego, Stanisława Małachowskiego, Jerzego Lubomirskiego, Włodzimierza Czackiego, pisywał i często i długo, a w tych listach mówił o wszystkiem, co mu tylko przeszło przez głowę, albo przez serce; że do Bronisława Trentowskiego było także listów wiele, treści podobno wyłącznie filozoficznej. Wiedząc to świat polski oświecony i czytający, nie dziw, że skwapliwie domagał się tych listów, spodziewał się, że znajdzie w nich rozwiązanie niejednej zagadki, wytłómaczenie nie jednej tajemnicy w życiu, w myśli, lub w pismach poety, rozumiał słusznie, że z temi listami w ręku dopiero naprawdę Krasińskiego pozna i zrozumie. Wyjątki z listów ogłoszone w Paryżu wkrótce po śmierci poety, mogły zaostrzyć tylko, nie zaspokoić ciekawość, ale potrzebie uczynić zadość i przynieść prawdziwy pożytek przez rozjaśnienie kwestyj zawiłych, tego one zrobić nie mogły. Coraz też częściej i coraz ostrzej występowały żądania; czytywało się je po wiele razy w pismach peryodycznych. Ogłoszenie jednak kazało na siebie czekać, i słusznie. Na wszystkie niecierpliwe pytania odpowiadano spokojnie, że samo zebranie tak licznej a rozproszonej korespondencyi potrzebuje czasu, że potrzebuje go przejrzenie, przepisanie, przygotowanie do druku. Że wiele szczegółów odnoszących się do osób i prywatnych stosunków albo ogółu nie obchodzi wcale, albo przynajmniej nie nadaje się do rychłego ogłoszenia. Niektórzy zapytywali, czy ludzie sławni, dla tego, że sławni, tracić mają to prawo, które ma każdy prosty człowiek, prawo do poszanowania tajemnicy swoich myśli i uczuć, i kto ma prawo przypuszczać wszech wobec do tych tajemnic, przez ogłoszenie listów, które oni dla niektórych tylko zaufanych i ukochanych pisali? Rzecz nie była łatwą, ale owszem bardzo drażliwą. Chodziło o sprawiedliwą miarę w uczynieniu zadosyć tej słusznej ciekawości; chodziło o to, by rzeczywiście Krasińskiego dać poznać i nie chować jego myśli pod korcem, (jeżeli Niemcy nie uchybili Göthemu i Schillerowi, Polacy Mickiewiczowi ogłoszeniem ich listów, to i dla Krasińskiego ogłoszenie to ujmą ani pogwałceniem prawa być nie mogło) — ale zarazem i o to także, żeby ogłosić jego korespondencyę jako dokument historyczny, a nie jako kronikę domowych, drobnych zdarzeń, dla rodziny tylko ciekawą, ani jako kronikę anegdot i plotek, której pospolita ciekawość najbardziej łaknąć zwykła. Trudności te rozwiązano nareszcie, a rozwiązano, miło to z góry wyznać, w sposób tak świetny, z taką skrupulatną wiernością i tak szerokiem uwzględnieniem praw i potrzeb literatury i publiczności, a zarazem z taką miarą i taktem, że publikacya ta służyć może za wzór, jak należy ogłaszać prywatne listy ludzi publicznych. Historya czy literatura, przyszły biograf Krasińskiego, czy też prosty tylko czytelnik, który go poznać zechce, znajdzie tu wszystko, co obchodzi i co mu potrzebne, od przelotnych wrażeń aż do najstalszych Krasińskiego przekonań, od wypadków jego życia do wypadków historycznych, od jego pojęć estetycznych aż do religijnych, od zdania o ludziach do zdania o własnych i o cudzych dziełach; wszystko, czego potrzeba, żeby studyować Krasińskiego i jego czas w jego wrażeniach i sądach, to wszystko znajdzie tu czytelnik tak obficie i tak dokładnie, że żadna ćwiartka papieru, żadna myśl nie opuszczona. Do legend o Krasińskim, albo do plotek i obmowy, czy jego, czy innych osób, materyału mało.

Ciekawość poważna i uprawniona ma się czem zaspokoić zupełnie: ciekawość błaha i płocha znajdzie zapewne niejaki dla siebie zawód, bo nie znajdzie pola do bawienia się Krasińskim, lub osobami należącemi do jego życia. Za rozpoczęte wydawnictwo naprzód, a powtóre za tak pojęte i wykonane wydanie, wdzięczność tu należy wyrazić szczerą i wielką, wdzięczność (bez żadnej przesady) za wielkie dobrodziejstwo wyświadczone literaturze polskiej, tym, ktorzy to szlachetne postanowienie powzięli, i tym, którzy tę pracę podjęli. A obok nich i wydawcom także, i tej młodej ale już znanej i czynnej lwowskiej księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, która jedna w Galicyi do wydawania pochopna, im dłużej trwa, tem lepiej wybiera, tem lepiej zdaje się pojmować odpowiedzialność, jaka ciąży na wydawcach. O ile ciężkim jest grzechem przeciw społeczeństwu, rozpowszechniać rzeczy złe lub głupie, o tyle wydawać dobre wielką jest zasługą.

Słusznie bardzo na czele publikacyi, jako tom pierwszy położono listy do Gaszyńskiego. Ten szkolny kolega, powiernik dziecinnych jeszcze marzeń a obrońca i pocieszyciel w pierwszym Krasińskiego smutku, miał prawo być pierwszym w tym szeregu zwierzeń i opowiadań. „Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy,“ bo był i najdawniejszym ze wszystkich przyjaciół i kochanym jeżeli nie najserdeczniej, to przynajmniej najrzewniej podobno. Wspomnienia dobrych czasów dziecinnych, ten rodzaj opieki, jaki miał nad Gaszyńskim później, może sam rodzaj jego natury cichej i czułej, usposabiały Krasińskiego do jakiejś łagodności i miękkości uczuć, do jakiejś troskliwości i względności, jaką zwykle przyjaciel mocniejszy miewa dla słabszego. Pułkownik Sołtan, starszy i żołnierz, imponujący Krasińskiemu hartem, z jakim znosił swoje nieszczęścia, nie potrzebował podpory, raczej musiał sam nieraz przyjacielowi za podporę służyć; Danielewicz (jeżeli są listy do niego?) wydawał się znowu Krasińskiemu czemś wyższem i większem, niż on sam, a niejeden z listów każe sądzić, że podobnie patrzał on nieraz i na Cieszkowskiego także. Jerzy Lubomirski był znacznie młodszy, Czacki należał już do innego, wiele późniejszego pokolenia, z czego wynika, że i przyjaźń Krasińskiego dla nich musiała mieć ton i odcień inny. A więc z przyjaciół dawniejszych, w Gaszyńskim jednym widział Krasiński kolegę, równego (a równość jest pierwszym warunkiem przyjaźni), tak jak się jest równym na ławce szkolnej, brata prawie, ale brata młodszego, dla którego ma się zawsze jakieś w sercu źdźbło ojcowskiego uczucia.

„Jeśli Krasiński — pisze słusznie pan Kraszewski w przedmowie — wielkim i genialnym jest, jako poeta, to korespondencya tę postać wielką i idealnie piękną przybliża do nas, czyni dostępniejszą, dopełnia jej fizyognomię moralną... Nie kunszt dobywał z niego tych głosów, które odczuć miały tysiące, ale boleść i trud ducha. Poeta, artysta, myśliciel nad wszystko, Krasiński w listach zstępuje z wyżyn i daje niedowiarkom kłaść palec w rany, aby w cierpienie uwierzyli. Myśli, które życie jego czyniły nieprzerwaną walką i nieustającym trudem ducha, stawią się tu, jedne

nej komisyi nie zostali wybrani, wielu zatem zasiada w dwóch a nawet w trzech komisyach jednocześnie. W trzech komisyach zasiadają pp.: Chrzanowski, Jan Czajkowski, Czerkawski, Mochnacki, Skałkowski i Spławiński; w dwóch pp.: Abramowicz, Alfons Czajkowski, ks. Czartoryski, Tadeusz i Wojciech hr. Dzieduszyccy, Gorayski, Grocholski, Gross, Hausner, Hoppen, Jaworski, Jocz, hr. Krukowiecki, Maks, Męciński, hr. Mycielski, Polanowski, Romanowicz, X. Sawa, Smarzewski, Jan hr. Stadnicki, Jan hr. Tarnowski, Towarnicki, Ludwik hr. Wodzicki i Żywicki. Ogółem czynnych w komisyach jest 109 posłów. W komisyach indemnizacyjnej i kolejowej nie zasiada ani jeden poseł, któryby zarazem nie był członkiem jakiej innej komisyi. Z komisyi podatkowej również wszyscy z wyjątkiem pp. Fedorowicza i hr. Russockiego zasiadają w innych komisyach, natomiast z 25 członków komisyi petycyjnej tylko pp. Jan Czajkowski i X. Sawa są członkami innych komisyi, to też komisya ta nie mając żadnych przeszkód niezmordowanie dostarcza referatów na zapełnienie pierwszych posiedzeń. Z 7 członków komisyi prawniczej także tylko p. Spławiński uczestniczy jednocześnie w innych komisyach

Wracając od tej statystyki do posiedzenia, zakończyło się ono sprawozdaniami komisyi petycyjnej imieniem której występowali czterej referenci.

Poseł Michał Popiel zdawał sprawę z petycyi Stanisława Bandrowskiego o subwencyę na podniesienie przemysłu chemicznego, Adolfa Grodzowolskiego o subwencyę na udoskonalenie żniwiarki jego pomysłu i Karola Marciaka nauczyciela o zaliczkę na płacę.

Komisya wnosi co do wszystkich tych petycyj przejście do porządku dziennego.

Poseł Antoniewicz wnosi, aby petycyę Marciaka odstąpić Radzie szkolnej do uwzględnienia przeciw czemu przemawia p. Pietruski.

Wszystkie wnioski komisyi przyjęto.

Poseł X. Kitrys zdaje sprawę z petycyi Amelii Kwiatkowskiej' wdowy po inżynierze o zapomogę z wnioskami przejścia do porządku dziennego, który bez dyskusyi uchwalono.

Poseł Ochrymowicz referuje o petycye Franciszka Semeneka i Edmunda Giergowicza, nauczycieli, o zapomogi, z wnioskiem odstąpienia Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia petycyi pierwszego, a przejścia do porządku dziennego nad petycyą drugiego.

Oba wnioski uchwalono.

Poseł Rozwadowski zdaje sprawę z petycyi Aleksandry Lewickiej i Agnieszki Beauvale o zapomogę, wnosząc co do pierwszej przejście do porządku dziennego a co do drugiej odstąpienie Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

I te wnioski przyjęto, na czem o godz. 1 min 35 po poł. zakończyło się posiedzenie. Jutro posiedzenia nie będzie z powodu święta grecko-katolickiego. Porządek dzienny pojutrzejszego posiedzenia przesłałem telegraficznie, tu tylko dodaję, że sprawozdanie Wydziału krajowego, które będzie wniesione w pierwszem czytaniu, traktuje o obowiązkowem ubezpieczeniu budynków włościańskich.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 19 września.

(§§) O koszta kwaterunkowe żandarmeryi wywiązał się był, o czem już raz wspomniałem, spór między Wydziałem krajowym a komendą krajową. Koszta kwaterunkowe żandarmów przeznaczonych do kontroli bydła na granicy, ponosić ma skarb państwa (fundusz administracyi publicznej) w myśl ustawy państwowej. W preliminarzu na rok 1882 komenda żandarmeryi postąpiła w ten sposób, wydzielając z kosztów kwaterunkowych kwotę złr. 3,875 jako część przypadającą za kwaterunek 90 żandarmów pogranicznych. W preliminarzu na r. 1883 komenda postąpiła sobie odmiennie, wkładając na fundusz krajowy całe koszta kwaterunkowe, w których mieści się 7,316 złr. za żandarmów pogranicznych. Wzrost kosztów w ciągu jednego roku na kwaterunek żandarmów pogranicznych tłumaczy się tem, że liczba ich podniesioną została z 90 na 192. Zepchnięcie nowego ciężaru na fundusz krajowy tłumaczyła komenda żandarmeryi tem, że instytucya kontroli bydła nie jest jeszcze ustaloną i że ministerstwo obrony krajowej zamierza w swoim czasie porozumieć się z Wydziałem krajowym w tej sprawie. Aby nie dopuścić żadnego precedensu, Wydział krajowy nawet tymczasowo nie chciał przyjąć na fundusz krajowy ciężaru, który z mocy ustawy na skarb państwa przypada, i wykreślił z preliminarza komendy całą kwotę 7316 złr.. Obawa, że wypadnie stoczyć walkę o narzucony ciężar, okazała się na szczęście płonną. Właśnie teraz nadszedł reskrypt ministerstwa obrony krajowej, w którym nie tylko uznano, że kwaterunek żandarmeryi dla kontroli bydła na granicy należy do skarbu państwa, lecz nadto podano normy, według których na przyszłość odbywać się ma repartycya kosztów i układanie preliminarza. Zachodzi jeszcze tylko niezgodność poglądów na to, w jaki sposób odbywać się ma repartycya kosztów kwaterunkowych tam, gdzie koszary żandarmów dla kontroli bydła są połączone w jednym lokalu z ubikacyami oddziałowej komendy. Wypadek ten zachodzi w Tarnopolu, Krakowie, Brodach i Tarnowie. Sprzeczność zdań nie jest tak znaczną, żeby porozumienie było trudnem; a zresztą chodzi tu już tylko o stosunkowo nieznaczną kwotę.

Pomysły rozwiązania kwestyi indemnizacyjnej mają, jak wczoraj telegrafowałem, wspólne tło, co ułatwia porozumienie. Wogóle można już dziś zaznaczyć, że polityczne traktowanie kwestyi tej zrobiło znaczny postęp w kołach poselskich. Co w pierwszej chwili na każdym niemal kroku można było słyszeć, t. j. odrzucanie projektu bez wskazania innej drogi wyjścia, o tem dziś nikt nie myśli. Niektórzy posłowie wielką wagę kładą na czysto finansową stronę kwestyi i obiecują sobie wiele po ewentualnej konwersyi obligacyj. Rzecz ta wymaga bardzo ostrożnego traktowania, bo na punkcie konwersyi panuje u nas wiele złudzeń. W takiej wielkiej operacyi rozstrzyga pytanie, czy sytuacya pieniężna pozwala liczyć na to, że obcy kapitał, bez którego nie ma żadnej konwersyi, jest dość skłonnym do oddania nam przysługi. Sądząc z niektórych wypadków, jakie w ostatnim czasie zaszły, można mieć pod tym względem uzasadnione wątpliwości.

Jeden z tradycyjnie co roku powtarzanych wniosków nie pojawił się jeszcze dotąd. Mam tu na myśli urgowanie rządu o spieszniejsze zakładanie ksiąg gruntowych. Wydział krajowy w sprawozdaniu z swoich czynności zamieścił odezwę rządową, z której wypływałoby, że urgować wcale nie potrzeba, bo czynność odbywa się tak szybko, jak na to środki pozwalają. Rzeczywiście w ostatnich czasach zrobiono nierównie więcej, aniżeli w początkowym okresie w równym przeciągu czasu. W okręgu lwowskiego sądu krajowego, jak się dowiaduję, nie wiele już pozostaje do sfinalizowania czynności. W połowie października ma to już nastąpić niezawodnie.

Ustawa krajowa o zniesieniu prawa propinacyi w Samborze nie otrzymała sankcyi. Ministerstwo wytknęło wątpliwości, po których usunięciu sankcya nie natrafi na przeszkody. Gdy to nastąpi, inne miasta, posiadające prawo propinacyi, będą miały gotowy model do naśladowania.

Wiedeń 18 września.

Entuzyazm, z jakim ludność tryestyńska przyjmuje swych dostojnych gości, sprawia radość każdemu uczciwemu patryocie, a monarcha widząc objawy gorącej życzliwości i wierności mieszkańców Tryestu, wyraził podeście swą wdzięczność i zapewnił go, że nie przestanie nigdy starać się o rozwój Tryestu. Zapewnienie to jest nowym dowodem, że Cesarz wszystkie narodowości monarchii obdarza równo swą najwyższą łaską.

Niektóre dzienniki donoszą, że proces deputowanego Kronawettera przeciw *N. fr. Presse*, który skończył się wyrokiem uwalniającym *N. fr. Presse* z pod zarzutu, miał skłonić tegoż deputowanego do złożenia mandatu poselskiego. Należy przedewszystkiem czekać na stwierdzenie téj wiadomości, ponieważ pochodzi ona właśnie od tych organów, które życzyłyby sobie wystąpienia Kronawettera z Rady państwa. Być może, że Dr Kronawetter widział się zmuszonym po ostatnich zajściach zapytać swych wyborców, czy zaufaniem ich cieszyć się może, a ponieważ w obozie wyborców z Józefstadt podzielone są zapatrywania na polityczne zachowanie się Kronawettera, nie można więc przewidzieć, czy odpowiedź wyborców wypadłaby dla niego korzystnie. W każdym razie smutny to zaiste fakt, iż organa stronnictwa niemiecko-liberalnego zapomniały się tak dalece, że targnęły się na osobiste, prywatne sprawy deputowanego za to tylko, że nie podziela ich zapatrywań. *N. fr. Presse* dumną jest zapewne z tego, że udało jéj się wykryć pewne słabostki deputowanego, zwykłe naturze ludzkiéj, i podać je do publicznéj wiadomości. Zasługa jéj jest bardzo wątpliwą, a z pewnością obniży wartość wolności prasy w oczach większéj części ludności naszéj.

Dnia 20go b. m. przybędzie tu z Bośni wspólny minister skarbu p. Kallay, a dnia 23go b. m. uda się do Pesztu, gdzie odbędą się pod przewodnictwem Cesarza obrady wspólnych ministrów nad wspólnym budżetem i wnioskami, które będą przedłożone delegacyom.

Delegacye będą także obradowały nad przedłożeniem rządowem, żądającem uchwalenia dla prowincyj okupowanych kredytu. Obecnie zdecydowano już, że krdeyt ten nie będzie przewyższał sumy 10 milionów.

Wiedeń 19 września.

☐ Powątpiewania nasze ciągle względem zawarcia konwencyi wojskowej między Anglią i Turcyą, zupełnie się sprawdziły. W kołach urzędowych chciano i myślano do ostatniej chwili, że się konwencya ta zawrze. Jak w tem, tak i w wielu innych względach dyplomacya angielska, jak to powiada przysłowie, wyprowadziła Europę w pole. Cała egipska kampania była prowadzoną po mistrzowsku i przyszliśmy do tego rezultatu, że wszyscy dzisiaj winszują Anglii zwycięztwa i powiadają, że szczęście to wielkie dla Egiptu, dla cywilizacyi, dla mocarstw, słowem dla całego świata, że Anglicy osiedli na brzegach Nilu. Musieliście zauważyć w kołach rządowych, że mocarstwa nie życzą sobie nawet, aby wojska angielskie opuściły tak prędko Egipt. Przedtem, powiadają urzędowe dzienniki, porządek musi być przywrócony i żandarmerya zupełnie zorganizowaną.

W ostatnim liście donosiłem wam, że się tu spodziewają utrzymania *status quo ante* w Egipcie, z wyjątkiem Suezu i wojennej organizacyi i administracyi kraju, którą Anglia urządzi zapewne stosownie do własnych potrzeb i widoków. Czy się sprawa egipska toczyć będzie pod konferencyą poselską, która, nie trzeba zapominać, została zwołaną na żądanie Francyi i Anglii i to w celu uregulowania stosunków egipskich, czy też będzie przedmiotem bezpośrednich rokowań — jak powiadają w świecie dyplomatycznym — *de Cabinet à Cabinet*, dotąd niewiadomo; zapewne jednak większa część kwestyi zostanie rozstrzygniętą drogą konferencyi i tylko główniejsze punkta będą przedmiotem bezpośrednich rokowań. Rząd angielski wiedząc naprzód, jakie są usposobienia mocarstw względem tych lub owych kwestyj, będzie się starał porozumieć bezpośrednio, tak, że konferencyi pozostanie tylko dokonanie pewnych formalności.

Kwestya granic greckich nie będzie się rozbierała na konferencyi, jak to twierdziły niektóre dzienniki. Konferencya została zwołaną tylko w sprawie egipskiej i nie może obradować nad żadną inną kwestyą bez zezwolenia mocarstw. Rząd niemiecki zaproponował, aby się Turcya i Grecya porozumiały bezpośrednio i mocarstwa użyły tylko wpływu swego pojednawczego i ułatwiły zgodę.

Dzienniki wiedeńskie zajęte są od dwóch dni wyłącznie zamachem tryesteńskim. Zdaniem naszem zajście w Ronchi nie jest bynajmniej tak wielkiej wagi, bo niewiadomo dotąd, czyim organem był ów Rossi lub Oberdank i przeciw komu przygotowywano ów zamach. Prasa ma inne zadanie, a ciągłe te wycieczki przeciw Włochom podbudzają opinię publiczną i sieją w niższych warstwach narodu nienawiść do Włochów, która wcześniej lub później wyjdzie na jaw i smutne musi przynieść w rezultacie owoce! W wypadkach podobnych jak dzisiejszy, sąd i policya powołane są w pierwszym rzędzie dla wyśledzenia zbrodni i wydania wyroku. A cóż, jeśli się rzeczywiście sprawdzi, że zbrodniarz ów nie jest wcale Włochem?

Naczelny dyrektor poczt zamianował oficyałami pocztowymi asystentów pocztowych: Bronisława Sławińskiego w Przemyślu, Władysława Nowaka w Rzeszowie, Henryka Brasona we Lwowie, Józefa Czaczkę w Tarnowie, Karola Pachingera we Lwowie, Leona Brożyńskiego w Podwołoczyskach; dalej zamianował asystentami pocztowymi asystentów urzędów telegraficznych: Feliksa Brableca w Krakowie i Seweryna Kurowieckiego w Złoczowie, praktykanta pocztowego Stanisława Maurycego Szeligowskiego we Lwowie, byłego ekspedytora Augusta Dąbrowskiego w Biały i sierżanta rachunkowego 58 pułku piechoty Jana Nieczuja-Urbańskiego w Stanisławowie; nakoniec przeniósł oficyałów pocztowych: Aleksandra Kołpaczkiewicza z Podwołoczysk i Józefa Czerniewicza z Biały do Lwowa, tudzież asystentów pocztowych: Jędrzeja Dutkiewicza ze Złoczowa do Krakowa, Józefa Laudyna z Bochni do Lwowa i Teodora Ganszera ze Szczakowy do Bochni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września.

Eksportacya zwłok ś. p. Włodzimierza Cieleckiego z domu p. Rzewuskiego do kolei żelaznej, odbyła się dziś o godzinie 9 zrana w asystencyi duchowieństwa pod przewodnictwem X. kanonika Droździewicza proboszcza parafii. Liczny orszak krewnych i przyjaciół, których zmarły tyle liczył ile znajomych, a pomiędzy którymi widzieć było można naczelnych reprezentantów sfer urzędowych i autonomicznych i różne odcienia sfer towarzyskich, odprowadził trumnę do wagonu przygotowanego dla przewiezienia zwłok do Tarnopola, zkąd odstawione będą do majątku zmarłego Byczkowiec i złożone w grobach familijnych. Ostatnie chwile zmarłego były nacechowane wielką rezygnacyą i ufnością w Bogu. Opowiadają nam, że kiedy po przyjęciu śś. Sakramentów wzniósł oczy w górę z uśmiechem na ustach, na zapytanie małżonki w co się tak wpatruje, rzekł: „widzę szczęśliwą wieczność." Godnemi są także powtórzenia słowa, które rzekł, uczyniwszy ostatnie rozporządzenie, do syna: „Julu! synu mój, żyj prawdą i pracą. Tak idź śmiało w świat, nie bój się aby cię ten zmiażdżył, ale bój się obrazić Boga. Nie bój się śmierci, nie jest ona straszną. Patrz! umieram bez trwogi." Była to wogóle natura rycerska.

— **Główna stacya telegraficzna krakowska** zawiadamia, że w urzędzie pocztowym w Sukiennicach zaprowadzoną będzie filia urzędu telegraficznego do przyjmowania depesz. Dzień rozpoczęcia urzędowania zostanie w swoim czasie ogłoszony.

— **Piszą do nas**: Istnieje przepis, jak wiadomo, wzbraniający używać w mieście wozów o jednym dyszlu i jednym koniem zaprzężonych. Przepis ten przestrzeganym nie jest; nietylko co chwila spotyka się po mieście takie wozy, próżne lub naładowane, lecz w dodatku ludzie powożący niemi, odznaczają się nieuwagą, gburowatością, nigdy z drogi nieustępują i przy mijaniu żadnéj niezachowują ostrożności. Świeżo znowu z tego powodu zaszedł wypadek, który łatwo mógł mieć najsmutniejsze następstwa. W ostatnią sobotę popołudniu, przy zjeździe z mostu do Podgórza, wóz jednokonny najechał na ekwipaż ks. Turn-Taxis, wracający do miasta. Stangret Księcia trzymał się lewej strony drogi; widząc niebezpieczeństwo, zjechał na bok, o ile na to pozwalała kupa cegieł leżących na drodze. Niepomiernie długi dyszel wozu uderzył Księcia w skroń; oboje Księstwo zostali wyrzuceni, powóz wywrócony i połamany, konie popadały, uprząż porwana. Skończyło się szczęściem tylko na przestrachu i dotkliwej szkodzie, co wszakże niemożna poczytać za zasługę woźnicy, który siedząc na wozie naładowanym, pędził naoślep w zygzag, jak gdyby droga dla niego tylko była. Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, jeżeli mają ukazywać się w mieście wozy jednokonne z dyszlem, władze miejskie powinnyby pilnować, żeby dyszle u tego rodzaju wozów nie przekraczały potrzebnej długości, gdyż niepomierna długość dyszla utrudnia kierowanie wozu i jest samą przez się niebezpieczeństwem; dalej, żeby wozy takie jeździły pomału, były opatrzone w hamulce, trzymały się lewej strony drogi; w końcu, żeby woźnica nie siedział na wozie, lecz szedł pieszo przy głowie konia. Jeżeli mnie pamięć niezawodzi, wszystko to obowiązujące przepisy nakazują wyraźnie; do władz należy wykonywania przepisów przestrzegać. Warto teraz o tem pamiętać zawczasu, bo skoro tramway krakowski chodzić zacznie, w ciasnych ulicach Grodzkiej i Floryańskiej oraz na punkcie gdzie się ulice około kościoła N. P. Maryi krzyżują, przy dzisiejszej praktyce, wypadki na dziesiątki liczyć będziemy.

— **Pewien gospodarz** zakupił w Tarnowie prosięta a równocześnie zamówił sto worów pszenicy do siewu — pierwszy nabytek postanowił sprowadzić wozem, zboże zaś ze względu na pośpiech w zasiewach oddał na kolej żelazną. Prosięta odbyły szczęśliwie kołową podróż z Tarnowa do Krakowa w ciągu dwóch dni. Natomiast transport pszenicy od trzech dni zalega, gdzieś na dworcu. Mała to illustracya zbawiennego wpływu pary na pospiech w dostawach handlowych i gospodarskich.

— **Na wystawie w Tryeście** zakupił, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, komitet loteryjny cały zapas bielizny wystawionej przez firmę M. Beyer & Comp., której filia istnieje od lat kilku w Krakowie w Sukiennicach.

— **W sprawie złego stanu bruków** na ulicy Floryańskiej p. Mieczysław Dąbrowski asystent budownictwa miejskiego i konduktor bruków nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Opłakany stan bruków w ulicy Floryańskiej, o jakim wspomina kronika *Czasu* Nr. 213, a po części także i w ulicy Grodzkiej, spowodowany jest nie przez Przedsiębiorstwo tramwayowe, ale przez Zarząd zakładu gazowego, korzystający ze sposobności dla naprawiania rur gazowych. Wystarcza przejść się wzdłuż toru tramwajowego na wymienionych ulicach, aby się o tem przekonać, albo zapytać się mieszkańców tych ulic, którzy byli świadkami kopania dołów $1\frac{1}{2}$ metra głębokich przez gaziarzy, i to prawie miejsce w miejsce. Jakkolwiek jestto sprawa techniczna, objaśnić nie zawadzi, że bruk nad dołem półtora metra głębokim po niedługim czasie zapaść się musi, jeżeli przy zasypywaniu ziemia nie była należycie i w małych warstwach ubijana i wodą przelewana. Ubijanie należy do Zarządu gazowego. Budownictwo zaś ma tylko obowiązek zabrukowania dołów na koszt tegoż. Gdy uwagi czynione Zarządowi gazowemu co do ubijania i polewania ziemi nie odniosły skutku, urząd budowniczy przewidując to, co nastąpiło, zwrócił uwagę władz wyższych na niewłaściwe postępowanie robotników gazowych raportem z dnia 15 b. m. i sprawa toczy się na drodze urzędowej. Instrukcye istniejące i te, którebу właściwa władza uznała za stosowne wydać w tym względzie, wskażą, jak złe usunąć, a ewentualnie, jak zapobiedz, aby się nie ponawiało.

Nadmienić w końcu wypada, że naprawa bruków nad rurami gazowemi zapadniętych, które zresztą nie przedstawiają niebezpieczeństwa, nie może być zaraz dokonaną; należy bowiem czekać, aż ziemia po większym deszczu lepiej się uleży.

— **W kwestyi pożaru na Podgórzu.** W Nrze 211 naszego pisma zwierzchność gminy m. Podgórza twierdzi w sprostowaniu swem nadesłanem z powodu wzmianki w kronice Ner 208 o wybuchłym tamże pożarze, że istnieje zawarta przed trzema laty z Radą miejską krakowską a właściwie z jej prezydentem konwencya, skutkiem której straż pożarna krakowska uważaną jest zarazem za straż pożarną podgórską i w tym celu urządzony jest telegraf i telefon ze strażnicy policyi miejskiej podgórskiej do strażnicy pożarnej krakowskiej.

Po zasięgnięciu wyjaśnień z autentycznego źródła, dowiadujemy się, że na posiedzeniu d. 16 maja 1879 r. przychyliła się komisya pożarna do życzenia Zwierzchności m. Podgórza i postanowiła nieść pomoc temu miastu, w wypadkach powstałego pożaru, przez straż pożarną krakowską, lecz tylko na wezwanie, za wynagrodzeniem 60 złr., bez żadnego innego ze strony gminy krakowskiej zobowiązania. Z uwagi jednak, iż przekonano się, że zwierzchność gminy m. Podgórza tylko w pewnych wypadkach ognia, żąda pomocy tutejszej straży pożarnej, obecny prezydent, aby uniknąć sporów prawnych z powodu zobowiązań, zniósł tę uchwałę, a komisya pożarna na posiedzeniu swem odbytem dnia 2-go sierpnia 1881 roku uchwaliła, iż straż pożarna krakowska z całą swoją gotowością lecz tylko w miarę możności w wypadku ognia udzieli gminie m. Podgórza pomocy, za wynagrodzeniem szkód i strat poniesionych w aparatach ogniowych i t. p. tj. tak jak i innym sąsiednim gminom bywa udzielaną: o ile niezagraża niebezpieczeństwo dla miasta Krakowa i jego mieszkańców, a nie na każde zawołanie, i dla tego to żadna konwencya nie istnieje. Wprawdzie straż pożarna krakowska udziela swej pomocy, gmina jednak m. Podgórza nie może straży pożarnej krakowskiej nazwać podgórką i liczyć na stałą i pewną jej pomoc, a tembardziej w dnie, w których się odbywają przedstawienia teatralne lub innego rodzaju widowiska publiczne, lub też w razie powodzi, długotrwałej posuchy i wielkich burz i piorunów, gdy miasto jest zagrożone a równocześnie i m. Podgórze, nie mogłaby straż pożarna krakowska udzielić żadnej pomocy, przeto w skutek tego gmina m. Podgórza pozostałaby bez najmniejszej obrony w razie wypadku pożaru. Zwracamy uwagę nareszcie, co do spóźnienia się przybycia straży pożarnej do pożaru lub też wcale nieudzielenia swej pomocy, nie odpowiada ona zupełnie za żadne złe następstwa i katastrofy. Co się zaś tyczy urządzenia telegrafu i telefonu ze strażnicy policyi miejskiej podgórskiej do strażnicy pożarnej krakowskiej, to pytamy się, naco przydał się ten wydatek, który poniesiono na urządzenie telegrafu, bo o ile nam wiadomo najdokładniej i przekonaliśmy się na miejscu, że aparata te same funkcyonować nie będą, gdyż bardzo często zdarza się, iż w dzień a tem bardziej w nocy nie ma nikogo przy aparacie, ktoby umiał połączyć linię telegraficzną z wojskowego magazynu w razie pożaru tamże, gdyż przysługują wojskowości te same prawa co i gminie m. Podgórza, lub też dać znać z własnej stacyi straży pożarnej krakowskiej o wybuchłym pożarze w Podgórzu.

Co do kwestyi oświetlenia, sądzić było można, że jest to wina jakiego organu podwładnego, ale skoro zwierzchność wydała takie rozporządzenie i skoro raz tylko na sto lat może po godzinie 2 po północy pożar wybuchnąć, trudno się o to spierać.

O strażach pożarnych ochotniczych w ogólności nie będziemy tu mówić, gdyż sprawa ta jest dla nas za poważną, abyśmy mieli ją tak traktować jako prostą żołnierkę i zabawkę dziecinną, jak to sprostowanie zwierzchności gminy m. Podgórza sobie tłómaczy, bo i ta ostatnia niosła ongi pomoc mieszkańcom Podgórza, gdy nie była jeszcze zorganizowana straż pożarna miejska.

Dowiadujemy się, że naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz w tej sprawie wniósł do prezydenta miasta raport z zapytaniem, czy zawartą została jaka konwencya między gminą miasta Podgórza a tutejszą Radą miejską, o której on nie wie, i że straż pożarna ma się uważać zarazem za podgórską, ponieważ do tej chwili straż pożarna krakowska udzielała swej pomocy z prostej grzeczności.

— **Tarnobrzeg** 19 września. Wczoraj o godzinie 9 rano wybuchł ogień w Rozwadowie i pochłonął $\frac{2}{3}$ części miasta i pół wsi Charzewice. Między innemi spłonęła synagoga i sąd. Dwór charzewicki ocalał. Tutejszy starosta, p. Jakubowicz uzbierawszy w mieście na prędce datki pieniężne i w naturaliach, pospieszył dziś na miejsce nieszczęścia w celu

---

kiełkujące w zarodach, drugie w różnych rozwoju i dojrzałości stopniach, wszystkie z niezmierną siłą, potęgą słowa i blaskiem." Korespondencya zaś z Gaszyńskim jest i z tego jeszcze względu ciekawa, że obejmuje najdłuższy przeciąg lat, że swoich innych przyjaciół nie znał jeszcze, kiedy do tego pisywać zaczął, że więc są w niej ślady jego młodości, jakich gdzieindziej próżnoby szukać.

Pierwszy list zaraz, to list młodziutkiego chłopca, który drugiemu, równie młodemu, opowiada dziwy, jakie widział, opisuje swoje wrażenia i zachwyty, a pamięta o tem, żeby opisywać ładnie; napisawszy zaś, sam i nieraz list swój odczytuje, dziwiąc się sam sobie, że mu się tak ładnie udało. Konwencyonalny to, szumny i młodociany opis jeziora genewskiego, „błyszczącego przy promieniach jesiennego słońca, jak masa nieprzeliczonych dyamentów," „chmur ze złota," śniegów przybierających „rubinowe blaski o zachodzie słońca" i wreszcie księżyca, jak to wszystko osrebrza, a w końcu tylko krótki dodatek, że nad to wszystko wolałby „widzieć brzeg Wisły lub Narwi, poglądać na Gopła fale." Dzień nieoznaczony, ale r. 1829 i miejsce wskazują, że to list pisany świeżo po pierwszym wyjeździe za granicę, świeżo po tem zajściu w uniwersytecie warszawskim, które biednemu chłopcu na zawsze serce skrwawiło. Jednak ani słowem nie wspomina o tych smutkach: znać, że się rozerwał, że na chwilę zapomniał, że młody i po raz pierwszy spotykający piękności, o jakich nad Wisłą i Narwią tylko marzył, poddał się ich urokowi i chciał go przyjacielowi dać uczuć.

Ale jeżeli ten pierwszy list wyszedł widocznie z pod pióra niedorosłego młodzieniaszka, to w następnym zaraz widać, jak ten młodzieniaszek dojrzał, spoważniał, posmutniał. Już tam młodości nie znać, już biedny studencik pochylił głowę pod ciężarem cierni, które go krwawią, już i fizycznie zaczyna cierpieć, „oczy piekielnie mnie bolą, na pół ślepy jestem;" a zamiast poetycznych opisów błękitnego jeziora, w każdem słowie skarga tak bolesna, że widać z nich, jak dla niego tak wcześnie już „mętne krwią i łzami płyną życia fale." Z miejsca tego samego pisze, ale czasy inne. List jest z 9go marca 1832 r. Co się przez ten czas działo w Polsce, to wiemy; co się działo w sercu młodzieńca, to ten list zgadywać pozwala. List to pierwszy oddawna. Przyjaciel, szczęśliwy, bił się, był pod Ostrołęką, pisać nie miał czasu ni sposobu; potem nie było o nim wieści, Zygmunt nie wiedział nawet, gdzie go myślą szukać, aż nareszcie zgłosił się już z emigracyi, z Paryża. W odpowiedzi przechował się ślad wszystkich łez, próśb, walk i najsmutniejszego z uczuć uczucia bezsilności własnej, a nad wszystkiem dopiero panuje żal i wstyd, że się sam nie bił, strach, żeby z tego powodu nie rzucono na niego potwarzy. Widocznie on myślał, że jeżeli kto, to syn jenerała Krasińskiego posądzonym będzie, że się nie bił, bo nie chciał, i to boli go nad wszystko.

Zaczyna od wspomnień studenckiego życia, poufnych rozmów w warszawskim pałacu i krzywdy doznanej w uniwersytecie, „kiedy ciebie jednego przyjacielem i obrońcą miałem"— a potem zwraca się nagle do teraźniejszości:

„Gdzież to wszystko się podziało? gdzie ojczyzna, gdzie tyle dusz szlachetnych, gdzie tyle krwi polskiej? Dawnom nie wylał łzy jednej, sądziłem, że ich źródło wyschło we mnie, bo mózg mój spiekły oddawna; ale dziś zapłakałem, odbierając twój list, czytając pismo przyjaciela. Jako duch co powstaje z grobu, takeś zawitał do mojej duszy. Wygnańcze za świętą sprawę Polski, bądź mi błogosławiony! Jako cię kochał Zygmunt, tako cię zawsze kocha.

„Jeśli usłyszysz, że mnie potwarzają, nie broń mnie, ale pomyśl: „to kłamstwo". Znałeś mnie i znaj mnie dotąd. Gorzkie przetrwałem chwile. Jakom zaczął nieszczęśliwie życie, takoż się ono ciągnie i dalej tym samym wątkiem. Dwudziestego piątego marca przeszłego roku wróciłem z Włoch do Genewy, i dotąd tu siedzę. Ten cały czas przeszalałem, przebolałem, przechorowałem. Wszystkich sposobów używałem, by dostać się do was, ale silniejsze nad moje ramiona zapory drogę mi zajęły; musiałem słuchać o waszych bojach i siedzieć na miejscu. Zaprawdę ci powiadam, że mi dnie i nocy na gorączce z początku, później na szaleństwie zeszły. Wycierpiałem za winy wszystkich przodków moich. Teraz nadszedł czas odrętwienia."

Co ciekawe, to, że w tym liście tak dawnym spotyka się już i frazes jeden z Irydiona, i tę myśl, to mylne niby przeczucie więzienia i zesłania na Sybir, w którem Krasiński żył prawie do końca, a które dało początek *Ostatniemu*. „Za dwa miesiące muszę wrócić tam, gdzie brzęczą kajdany, do krainy mogił i krzyżów! Tam na grobie Polski modlić się będę. Mam przeczucie, że nie dotrzymam oburzeniu mej duszy. Sybir mnie czeka. Tam zastanę rodaków."

Charakterystyczne są te ostatnie słowa: zastać Polaków na Sybirze, to przecie pociecha dla tego, kto wśród nich bić się chciał a nie mógł. W tem samem uczuciu pisany list następny z dnia 17go marca:

„Związane mam ręce, czuwają nademną, paszportu mi nie dadzą, szpiegów tu niemiara, niechże się choć raz wynurzę! Ha, jakże ich nienawidzę, nie cierpię tych Moskali! Pamiętaj plunąć na moją pamięć, jeśli kiedy posłyszysz, żem od nich co przyjął, żem którema z nich rękę ścisnął, lub ukłonił się...

„Jadę niedługo do Polski, tam ich szarańcza zaległa nasze niwy. Przejdę między nimi z dumą człowieka, pana zwierząt; w Warszawie trzech dni nie pobędę, do Opinogóry pojadę...

„Jeśli będę mógł wydobyć się z ujarzmionego kraju po kilku miesiącach, to wrócę do Europy; wtedy, Konstanty, zobaczymy się. Ale wątpię; tygrys swych ofiar nie wypuszcza nigdy. Mam przeczucie, że Sybir zamknie mój zawód zmarzłemi wroty. Znasz mnie, wiesz, że mam duszę ognistą, niespokojną w łonie; to łono za drobną jest dla niej chatą, ona zawżdy pnie się na lica: w słowach, w spojrzeniach, w rumieńcu na wierzch się wydobywa. Nie wytrzymam. Zresztą niechaj wola Boga się dzieje; jeślim nie walczył z bracią, niechaj przynajmniej wycierpię to, co oni."

Ale obok tego jest i nowość: młodzieniec zapisuje zmianę, jaką w sobie widzi (widzi trafnie), a która dowodzi, że się rozrósł i dojrzał, że mu do męzkiej powagi już blisko:

„Dużom się odmienił, Konstanty! serce w niczem się nie odmieniło, bo sam Bóg zawiesza serce w piersiach dziecięcia, i ono zawsze jednakiem zostaje; ale głowa, wyobrażenia, sądy, dużo się odmieniły. Nauczyłem się daleko częściej o niebie myśleć niż o ziemi; zwątpiłem o szczęściu, bo widziałem, iż to istna mara, a za nią gonić nawet nie warto: „*Que l'homme soit malheureux, pourvu qu'il soit grand*," rzekł Cousin, i ja tego zdania jestem. Wielkość zaś u mnie zależy na tem, by cierpieć i nie żalić się, by ziemią pogardzać i zawsze być gotowym do odepchnięcia jej od siebie, jak łódkę od brzegu. Kiedyś, Konstanty, miłość i sława bywały mojemi bóstwami: pierwsza jako mgła się rozeszła, zamiast drugiej doczekałem się hańby. Jednak nie powiem, by we mnie wygasła poezya; jeszcze nieraz natchnienie wraca. Napisałem tego roku dużo rzeczy, wszystkie gorączką i rozpaczą napiętnowane, ale teraz czas nadchodzi, by wziąć się do poezyi czynów, a poezya pióra niechaj mi służy tylko za piosnkę nuconą przez mamkę. Nie mam dosyć mocy duszy, by stać się szpiegiem Coopera, ale będę tem, czem Bóg mię stworzył: dobrym Polakiem zawżdy i wszędy! O kajdany, o śmierć nie dbam; ciało moje w ich ręku, ale dusza— nie!"

St. Tarnowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

udzielenia pierwszej pomocy. Straty jeszcze nie obliczone.

— Z powodu śmierci hrabiny Dietrichstein, jak donosi *Dziennik Polski*, składano przedwczoraj namiestnikowi hr. Potockiemu liczne wizyty kondolencyjne.

— X. Lewicki umarł. Lwowskie *Słowo* następującą daje wzmiankę o jego śmierci: „X. Mikołaj Lewicki, honorowy radca konsystorza metropolitalnego, kapłan-jubilat i proboszcz Turczański, szczery patryota ruski, członek wszystkich ruskich stowarzyszeń i instytucyj, znakomity mąż czynu na polu polityczno-narodowem, zasnął w Panu, w wieku lat 83, a w 55 roku kapłaństwa. Wieczna cześć jego pamięci!"

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Rozalię Wołkównę, za kradzież prześcieradła; za pijaństwo 12 osób.

W policyi złożono: woreczek z pieniędzmi, z kartkami pocztowemi i z kluczem, który znalazła Wiktorya Kulpińska; woreczek z pieniędzmi, który znalazł p. Wilhelm Gella pod kościołem N. P. Maryi; warkocz, który znalazł Jan Klimek, stróż.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 19go września chmurnawo; termom. od 10·4 doszedł do 20·6 C., Barometr opada; o godz. 7ej rano dnia 28 stan jego był 739 8 millim., term. 11 2 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 21 września: Ś. Mateusza apost.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z teatru. Wczoraj wystąpiła na scenie teatru letniego panna Gerard, która dawniej należała do składu operetki lwowskiej. Debiutantka wybrała sobie na pierwszy swój występ śliczną jednoaktówkę Labiche'a p. n.: *Mąż pieszczony (Le mari dans du coton)*. Rola to trudna i wymagająca pierwszorzędnego talentu. Chociaż panna Gerard nieodegrała ją jeszcze całkiem dobrze, nie chcemy jednak bynajmniej odmówić jej talentu. Przeciwnie sądzimy, że w rolach subretek, może panna Gerard stać się pożytecznym dla naszej sceny nabytkiem.

Orkiestra krakowska organizuje się i rzecz jest już prawie na ukończeniu. P. Wroński obejmie nad nią kierownictwo artystyczne. P. prezydent Weigel najlepszemi w tej mierze ożywiony jest chęciami, uznając potrzebę stałej miejskiej orkiestry, i jak słyszelimy, pan Prezydent zamierza zwołać komisyę znawców i interesowanych osób w celu omówienia stosunku przyszłej orkiestry krakowskiej do miasta, co ze wszechmiar jest słusznem, skoro miasto, jak o tem nie wątpimy, przyczyni się do jej utrzymania.

Starą Baśnią Kraszewskiego, przerobioną na scenę i ozdobioną odpowiednią muzyką, rozpocząć się ma tegoroczny kurs teatralny d. 30 września w sobotę. Przeistoczony, odświeżony i zabezpieczony gmach teatralny, otwartym zatem zostanie utworem otwierającym niejako nasze dzieje. Próby ze *Starej Baśni* rozpoczęły się już. Ostatnie przedstawienie w Letnim Teatrze odbędzie się w niedzielę, poczem nastąpi tygodniowa przerwa, dla ostatecznego uporządkowania gmachu teatralnego i przygotowania *Starej Baśni*. Artyści Teatru krakowskiego, który bawił jeszcze na urlopach, oraz niektórzy nowo angażowani przybędą z końcem bieżącego i początkiem przyszłego tygodnia; inni, nowo angażowani, dopiero po 1ym października, gdyż wiążą ich po ten dzień dotychczasowe zobowiązania.

Stały teatr powstać ma w Tarnowie, życzymy mu jak najlepszego powodzenia.

Czytamy w *Słowie*: Od pani Modrzejewskiej otrzymaliśmy w dniu wczorajszym następujący telegram, datowany z kwarantanny pod New-Yorkiem 18 września:

„Przybyliśmy w dniu wczorajszym do New-Yorku. Wszystko idzie jak najpomyślniej."

podp. *Modjeska.*

Kuryer Warszawski w dalszym ciągu donosi: Prezes dyrekcyi teatrów warszawskich rz. r. st. Wsiewołowski, podał się o uwolnienie od dotychczasowych obowiązków.

O ile słyszeliśmy z dobrego źródła, godność prezesa dyrekcyi teatrów objąć ma t. r. senator Gurowski, jakkolwiek jeszcze posada o wiele niższa od rangi jaką p. Gudowski zdawna piastuje.

Nowy też zwierzchnik przyjął tę godność zastrzegając sobie, iż obowiązki prezesa teatrów pełnić będzie honorowo, bez żadnego wynagrodzenia i tylko do czasu wprowadzenia w życie koniecznych reform, nad projektami których, jako prezes komisyi teatralnej, od lat kilku osobiście pracował.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17-go wrześ. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·— do 31·25 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·90 do 08·92 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 171·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 52·—; olej rzepakowy 61·30 złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 59·— złr.; olej rzepakowy 76·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 18 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 635, węgierskich 1825, niemieckich 292; razem 2762.

Galicyjskie stajenne płacono do 59, 60, 61 1/2 złr., osobliwsze 62 do 63 złr.; węgierskie 56 do 59, 60 złr., osobliwsze 62 do 63 1/2 złr.; niemieckie 58 do 63 złr.

Targ był ożywiony; wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 19 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku popytu not. tylko nom. 31 złr.

Peszt 18 wrześ: —·—·—·—·— złr. — Wrocław, 18 wrześ.: w miejscu 50·80 mrk., na wiosnę 50·30 mrk. Szczecin, 18go września w miejscu 51·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 50·75 mrk., na list.-grudzień 50·— na kwiecień-maj 51·30 mrk. — Berlin, 18go września w miejscu 51·60 mrk., na wrzesień 51·80 mrk., na wrzesień-październik 51·60 mrk., na kwiecień-maj 51 80.— Paryż, 18go września: na ten miesiąc 50·75 frk., na październik 49 75 frk., na listopad-grudzień 49 75 frk., na stycz.-kwiecień 50 75 frk.

Nafta. Wiedeń, 19 września: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—23·— złr.— Tryest, 18go wrześ.: za 100 kilo bez cła: 9·—— 9 15 złr. — Brema, 18go września: za 50 kilo 7·30 mrk. — Hamburg, 18go wrześ.: w miejscu 7 20 mrk., na wrześ. 7·30 mrk., na wrzesień-grudzień 7·45 mrk.— Antwerpia, 18go wrześ.: za 100 kilo 18·— frk.— Nowy Jork, 18 września: za galonę na wrzesień 7 1/8 ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7— ct. pap.

Rzeszów 19 września. Płacono za 100 kilo. Rzepaku od 13·40 — 13·75; Pszenicy od 8·50 — 9·50; Żyta od 5·75 — 7·30; Jęczmienia od 5·50— 6·75; Owsa od 5·50 — 6·30; Chmielu od 100 — 140; Wyki od 5·30 — 6·50; Koniczyny od 45 — 50; Cebuli od —·— —·—; Ziemniaków od 2·— — 2·50; Okowity od 15·— — 15·25 złr.

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbywa się we Lwowie posiedzenie Rady nadzorczej „Macierzy Polskiej" pod przewodnictwem marszałka Zyblikiewicza. Z Krakowa pospieszył na to posiedzenie członek Rady hr. Artur Potocki.

Polit. Corr. otrzymała d. 19 b. m. ze Lwowa wiadomość, że Sejm galicyjski obraduje nad następującym wnioskiem w sprawie załatwienia przedłożenia, tyczącego się funduszu indemnizacyjnego: Tak Galicya jak i państwo mają aż do zupełnego umorzenia długu indemnizacyjnego na rzecz funduszu spłacać rocznie datki podług dotychczasowego wymiaru. Po umorzeniu zaś obliczonem będzie na podstawie przedłożenia, ile Galicya winną jest skarbowi państwa. Podług tego wszystkie sumy, które skarb państwa począwszy od r. 1883 płacić będzie rocznie jako nadwyżkę nad złr. 2,100,000, wraz z procentami po 5 od sta, zwracać będzie Galicya skarbowi państwa w latach bezpośrednio następujących po umorzeniu długu indemnizacyjnego i to ratami, które mają się równać obecnym datkom rocznym kraju. Ponieważ w przedłożeniu rządowem przepowiadanemi są oprocentowane dodatki roczne państwa, przyjęcie tego wniosku nie naruszy więc podstawy przedłożenia rządowego, tylko sposób zwrotu sum, jakie Galicya winna będzie skarbowi państwa, zostanie zmodyfikowanym. Za wnioskiem tym przemawia głównie okoliczność, że obciążenie kraju zostanie odroczonem na czas późniejszy.

Do *Pol. Corr.* piszą z Cetynii d. 13 b. m.: „Stolica Czarnogóry przyjmowała w swych murach słynnego i znakomitego gościa rosyjskiego, uczonego p. Spasojevitsa, którego „historya słowiańskich literatur," zwróciła uwagę całego świata uczonego. Po krótkim pobycie udał się on do Hercegowiny i Bośni, aby tam, jak sam się wyrażał, historyczne rozpocząć badania." Pismo takie jak *Pol. Corr.* powinnoby wiedzieć, że p. Spasowicz nie jest rosyjskim ale polskim uczonym, a powtóre powinnoby znać ortografię nazwisk osób, które cytuje, zwłaszcza jeżeli to są znakomici i słynni uczeni, do których korespondent zalicza słusznie p. Spasowicza.

Do *N. fr. Presse* piszą z Tryestu d. 19 b. m.: Na rekwizycyę rządu austryackiego aresztowano w Wenecyi Mikołaja Predonzana, rodem z Istryi. Wilhelm Oberdank był w r. 1877 podług zeznania jednego z dawnych kolegów jego w Wiedniu. Matka jego Józefina była praczką w Tryeście. Wiele tutejszych dzienników porannych skonfiskowano z powodu artykułów o zajściu w Ronchi. Zapowiedziana na dziś uroczystość ludowa została zakazaną: pogoda jest prześliczna.

Kilku adwokatów forum weneckiego powzięli, podług doniesienia dzienników weneckich, w redakcyi *Tempo* rezolucyę, aby wnieść do trybunału kasacyjnego apelacyę przeciw aresztowaniu Mikołaja Predonzana i wręczyć ministerstwu spraw zagranicznzch memoryał w tej sprawie.

Korespondent konstantynopolitański do *Nowoje Wremia*, który ma być równocześnie zatrudniony przy ambasadzie rosyjskiej, podaje następujący plan rozwiązania sprawy wschodniej: Austrya otrzyma Bośnię, Hercegowinę, Macedonię i Konstantynopol. Albania ma stanowić osobne państwo z księciem włoskim na czele. Bułgarya, Rumelia, Serbia i Czarnogóra, wejdą w skład samoistnego państwa, pod berlem księcia słowiańskiego, a ewentualnie Arcyksięcia austryackiego. Za co Austrya odda Siedmiogród i Bukowinę Rumunii. Anglia otrzyma Egipt a Francya Syryę. Tunis zaś i Tripolis staną się prowincyami francuskiemi i włoskiemi. Rosyi przypadnie w udziale Armenia a Grecyi Archipelag. Turcya zatrzyma Anatolię, a Sułtan, będzie rezydować w Smyrnie lub Brussie. Zaiste pomysł to prawdziwie szalony!

Słowo otrzymało następujący telegram:

Petersburg 19 września. (Od naszego koresdondenta). *Nowoje Wremia* i *Nowosti* wystąpiły przeciwko artykułowi *Gołosu* o rozmowie z ks. Bismarkiem z pewną wysoko położoną osobistością polską.

Moskiewskie Wiedomosti donoszą, iż urzędy administracyjne rozdzielone być mają na cztery kategorye, odpowiednio do stopnia wykształcenia, mianowicie: do kategoryi 1ej przyjmowani być mają ci, którzy otrzymali wyższe wykształcenie (uniwersytet); do kategoryi 2ej wymaganem będzie ukończenie gimnazyum; do 3ej szkoły 6-klasowej, a nakoniec do 4ej, szkoły niższej.

Zjazd handlowo-przemysłowy w Moskwie oświadczył się za cłem od worków zbożowych.

Kuryer Warsz. otrzymał następujące telegramy:

Petersburg 19 września. Posiedzenia komisyi pod prezydencyą sekretarza stanu Kochanowa zostającej a zwołanej celem reorganizacyi zarządów administracyjnych rozpoczną się nanowo z końcem września. Pierwsza pod obrady przyjść mająca kwestya dotyczy urządzenia zarządów wiejskich, następnie z kolei pójdą pod dyskusyę zarządy powiatowe i gubernialne.

Petersburg 19 września. Ze Smoleńska donoszą, iż pod stacyą Duchowską wykoleił się pociąg kuryerski.

Moskwa 19 września. Przybył tu towarzysz ministra spraw wewnętrznych jenerał Orżewskij, któremu przedstawiał się skład korpusu żandarmów.

Moskwa 19 września. W nocy d. 17 b. m. niedaleko stacyi Iwanowo na moskiewsko-kurskiej drodze żelaznej pociąg wojskowy uderzył o pociąg towarowy. Pierwszy poniósł pewne uszkodzenia. Dwaj żołnierze zranieni.

Kijów 19 września. W tutejszym banku wzajemnego kredytu komisya rewizyjna wykryła znaczną malwersacyę. Winny sprzeniewierzenia kasyer usiłował, lecz bezskutecznie, odebrać sobie życie.

Czytamy w *Wieku*:

Petersburg 17 września. *Gołos* dzisiaj dopiero zajął się sprawą, która narobiła wrzawy w dziennikach niemieckich i rosyjskich, mianowicie rozmową z Bismarkiem podaną w jednym z zeszłotygodniowych numerów *Czasu*. Gazeta jest zdania, że rozmowa ta musi być urojoną, ale że swoją drogą niepodobna jej taką nazwać dlatego, że w półurzędowej drodze została zaprzeczoną. Dzienniki półurzędowe są właśnie do tego, żeby w danym razie dyplomacya mogła za ich pośrednictwem przeczyć temu co było i zapewniać o tem, czego nie było. Wreszcie rozmowa ta nie powinna dziwić nikogo, bo leżałaby w granicach taktyki przyjętej wobec Polaków przez świat germański. Wszak ci to Austrya, z pewnością nie bez wiedzy Bismarka, kokietuje Polaków, a tendencya ta zaczyna się ujawniać i pośród sfer nadsprejskich; zresztą wielokrotnie już w berlińskiej prasie przebąkiwano o potrzebie utworzenia takiego państwa o jakiem wzmiankuje dyalog o który chodzi.

Zasługuje na uwagę następujący wywód *Gołosa*: „Skoro więc Austro-Węgry, jak to najwyraźniej widzimy, starają się zjednać Polaków, i gdy berlińscy politycy zaczynają się do nich uśmiechać, cóż byłoby dziwnego gdyby wobec takich okoliczności, zbudziła się wśród Polaków nadzieja ziszczenia swych pragnień bodaj przy pomocy Niemców? Wątpić można swoją drogą, bardzo wątpić, aby ta nadzieja kiedykolwiek mogła być urzeczywistnioną.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 20 września. Władysław Czerkawski złożył dziś w Wydziale krajowym 4000 złr. przeznaczone przez zmarłego stryja Józefa Czerkawskiego z Meryszczowa jako kapitał zakładowy fundacyi stypendyjnej dla uczącej się młodzieży.

Lwów 20 września. Smolka nie zdołał nakłonić Walterskirchena do cofnięcia rezygnacyi. Walterskirchen w liście do Smolki zapowiada usunięcie się z widowni publicznej.

Lwów 20 września. Projekt organizacyi zbiorowych kass pożyczkowych dla gmin nie znalazł w komisyi sejmowej przychylnego przyjęcia.

Lwów 20 września. Czescy artyści z p. Ondrziczkiem na czele, których tu z wielką przyjęto serdecznością i którzy jutro po raz ostatni występują w Kasynie Miejskiem, dadzą w piątek w Krakowie w Letnim Teatrze pożegnalne przedstawienie. Wykonanym zostanie program trzeciego, niedoszłego w Krakowie z powodu zasłabnięcia Ondrziczka koncertu, z tą zmianą, że aryę Giralda zastąpią czeskie pieśni.

Wiedeń 20go września. Do *Tagblattu* telegrafują z Londynu, że Damietta poddała się.

Moskwa 20 września. Nadzwyczajne dodatki *Moskowskija Wiedomosti* i dziennik policyjny donoszą, że dziś oboje Cesarstwo przyjmować będą w Kremlu deputacye stanów. Cesarstwo przybędą dziś rano do Moskwy. Na gmachach miejskich powiewają chorągwie. Przez czwartek i piątek wstęp na wystawy będzie dla publiczności wzbronionym z powodu odwiedzin obojga Cesarstwa. Po przyjęciu deputacyj odbędzie się uroczysta procesya do katedry Uspenskiej.

Petersburg 18 września. Wczoraj wyruszyły ztąd trzy bataliony gwardyi w celu obsadzenia linii kolejowej między Petersburgiem a Moskwą. Wzdłuż wału kolejowego ustawiono warty polne. Patrole przetrząsają bezustannie groblę kolejową z obu stron; dalsze zaś bataliony przybywają w celu zupełnego zamknięcia wstępu na kolej. Różne pakunki, namioty i rzeczy oficerów przewiezione będą koleją Mikołaja. Koronacya więc odbędzie się niebawem.

Telegramy biura koresp.

Lublana 20 września. W sejmie wniósł poseł Klun interpelacyę do rządu, w której uderza na działalność niemieckiego stowarzyzzenia szkolnego w Krainie, jako ustawom przeciwną i rozbiera nadużycia inspektora szkolnego prof. Linharta.

Tryest 20 września. Przed odjazdem z Tryestu wyraził Cesarz na dworcu kolejowym w Miramar namiestnikowi, podeście i prezesowi komitetu wystawy, zupełne zadowolenie z pobytu swego w Tryeście, i podziękował im za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała rodzina cesarska w Tryeście. Cesarz przemówił także łaskawie do innych osób zgromadzonych na dworcu kolei. Podobnie powiedziała Cesarzowa w sposób bardzo uprzejmy.

Tryest 20 września. N. Państwo opuścili wczoraj o godz. 7ej min. 40 Miramar, udając się osobnym pociągiem do Gödöllö. Na dworcu kolei żegnali odjeżdżających arcyksiążęta Ludwik Salwator i Karol Stefan, biskup Glavina, prezes ministrów hr. Taaffe, ministrowie Pino i Falkenhayn, namiestnik Pretis, głównodowodzący jen. Kuhn, wielu jenerałów, oficerów, naczelników władz itd. Arcyks. Rudolf z małżonką opuszczają jutro pociągiem pośpiesznym Miramar, udając się do Siedmiogrodu. Dla uświetnienia odjazdu N. Państwa, były wszystkie okręty wojenne, parowce Lloyda i inne statki oświetlone, które od zamku Miramar aż ku Tryestowi stoją na kotwicy. Hr. Taaffe odjechał do Wiednia; Pino i Falkenhayn wyjechali na inspekcyę do Dalmacyi.

Tryest 20 września. (*Pismo odręczne Cesarza*). Cesarz wystósował następujące pismo odręczne do Namiestnika br. Pretisa: „Kochany br. Pretisie! Mój wierny kraj nadbrzeżny, który dziś opuszczam, zgotował mi tak serdeczne i gorące przyjęcie, iż z radością wyrażam największe zadowolenie moje. Objawy przywiązania do mnie i do mego domu, jakie wyrazili mi reprezentanci mego uksiężęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski i margrabstwa Istryi, znalazły rzeczywiste potwierdzenie dla siebie w tem przyjęciu.

Już przeszło 500 lat okazywał się Tryest zawsze najwierniejszym dla domu mego, a piękne chwile, które tu przebyłem z Cesarzową, Następcą tronu i jego małżonką, w historyi mego domu i tego miasta, będą zawsze dowodami, że zasłużony przydomek Tryestu zawsze będzie usprawiedliwionym. Świat przemysłowy całego państwa mego wysłał na wystawę tutejszą swe produkta, a jak w szybkim postępie pracy około gospodarstwa i przemysłu krajowego leży rękojmia szczęśliwej przyszłości mego państwa, tak znów ożywiony ruch handlowy i jego produkta są zadatkiem kwitnącej przyszłości Tryestu.

Wszyscy mogą być pewni mej najczulszej troskliwości o powodzenie tego miasta, uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski i margrabstwa Istryi, a ja polecam panu, abyś wyraził wszystkim serdeczną wdzięczność i niezmienną naszą łaskę monarszą".

Franciszek Józef w. r.

Miramar 19 września r. 1882.

Londyn 20 września. *Times* dowiaduje się, iż Malet otrzymał instrukcye, aby zawiadomił chedywa, że żaden wyrok śmierci, wydany na przywódzców powstania nie ma być wykonanym bez zezwolenia rządu angielskiego. *Times* oddaje, iż rząd angielski poczyni kroki, aby adwokaci angielscy byli obrońcami Arabiego i jego towarzyszów uwięzionych.

Petersburg 20 września. Aż do przybycia Cara do Moskwy, który udał się już tamże wczoraj wieczór, zawieszono podobno funkcyę telegrafów prywatnych i kolei w kierunku do Moskwy.

Petersburg 20 września. Oboje Cesarstwo wraz z dziećmi i W. książętami Aleksym, Sergiuszem i Pawłem odjechali wczoraj wieczór do Moskwy. Minister spraw wewnętrznych udał się tam także. Wydany przeszłego roku dekret dla kilku gubernij, między któremi znajduje się także petersburska i moskiewska, zaprowadzający tamże stan oblężenia, został jeszcze na jeden rok przedłużonym.

Bukarest 20 września. Książę Bułgarski bawiący w Ruszczuku, odwiedzić dziś ma króla Rumuńskiego w jego rezydencyi w Sinaia.

Aleksandrya 19 września. Abdel ali oświadcza w depeszy, że nigdy nie miał zamiaru sprzeciwiać się rozkazom chedywa, gotów jest poddać się i czeka rozkazów.

Kursa — Wiedeń 20-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·80. — Renta srebrna 77 35. — Renta złota 95·30. 6% Renta złota węgierska 119·15. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 826·— — Akcye kredytowe 317·80. Londyn 119·30. — Dukaty —·— — Napoleony 9·45 1/2 — Lombardy 147·—. — Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 320·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·—. — Anglo-Bank 123·60 Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 118·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 214·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·25 Ruble 118·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·95. — 4% Renta węgierska 88 02 złr.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 60
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 42	9 53
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 60
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — ru.ik	100 — ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	319 —	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 75	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 19 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	76 75	76 90
4 1/5% „ srebrna	77 35	77 50
4% „ złota	95 40	95 55
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	99 —
Węgierskie „ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 15	119 80
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 20	123 40
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	234 —	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	316 —	316 25
„ „ węgierskie . 200 „	303 —	303 25
Depositen-Bank . 200 „	210 50	211 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	826 —
Unionbank . 100 „	125 25	124 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 25	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	116 40	116 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 —	174 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	595 —
Elżbiety . 210 „ „	212 50	213 —
Linz-Budweis . 200 „ „	191 75	192 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 75	182 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2758	2763
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 —	193 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	319 25	319 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 25	172 75
Nordwest austr. . 200 „ „	213 50	214 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	239 —	239 50
Rudolfa . 200 „ „	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 25	163 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	348 75	349 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	146 50	147 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 —	163 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 50	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5 1/2% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 60	100 75
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 1/2% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 50	94 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 80	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4 1/20%	98 50	98 75
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	100 80
„ „ 1872 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4 1/2%	106 25	107 —
„ wal. austr.	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 60	97 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2%	93 90	94 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 80	102 10
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 60	118 -
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 50	91 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 -	134 50
„ . 200 złr. 5%	118 —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 70	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 30	91 65
„ Nordost . 300 „ „	91 25	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	113 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 25	97 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 70	127 —
„ Węgierskie . „ 100	118 —	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 30	24 70
Kredytowe . złr. 100	175 —	175 25
Clary . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	— —	— —
Rudolfa „ 10	21 50	22 —
Salma „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4 1/2% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	— —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty szterl. angielskie	11 88	11 92
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 30
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25

Lwów 19 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 19 wrześ.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 75
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 —
kupon	— —	118

(2185-1-)

Za duszę ś. p.

ZOFII z hr. POTOCKICH

hrabiny

Dietrichsteinowej

odbędzie się

w sobotę dnia 23 września b. r.

o godz. 10ej zrana

uroczyste Nabożeństwo

w kościołku OO. Jezuitów na Wesoły.

Dobry interes.

200 kilkadziesiąt morg. lasu mięszanego, w tym łąk do 80 m., między dwoma miastami i koleją, obok szosy, jest zaraz korzystnie do nabycia. — Wiadomość w biurze komisowo-informac. **Wł. Jaworskiego**, w Krakowie przy ul. Floryańskiej, pod Nr. 21. (2208-1-3)

Do sprzedania Realność,

pod Nr. 42, we wsi Zwierzyńcu, składająca się z domu murowanego wraz z budynkami gospodarskiemi, ogrodu i 16 morgów dobrego gruntu. Może być także sprzedany cały inwentarz wraz z tegoroczną krescencyą. Bliższa wiadomość na miejscu. (2211-1-)

Brunatny ogier „Abendstern“

od **Templier po Jenny Wren 1877** urodzony, doskonale ujeżdżony jest **do sprzedania**, po cesarskich manewrach, kiedy był użytym przy wojsku, w **Wrocławiu**, Alte Taschenstrasse, Nr. 18. (2035)

PRAWDZIWE

badeńskie winogrona kuracyjne,

(których nie należy brać za jedno z węgierskiemi, włoskiemi lub morawskiemi), rozsyła w oryginalnych koszykach po 5 kilo po 2 złr. 60 cnt. opłatnie z koszykiem i pocztą (2210-1-3)

Karol Stoisser,

in Baden, Vöslauerstrasse.



Tylko raz

zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za

połowę ceny

Wielka wyprzedaż.

Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i giloszowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, a **za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie każdy nieodpowiedni zegarek chętnie odmienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwaniczno pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem itd., **dawniéj 25 złr., teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych, z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emal. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniéj 21 złr., teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w giloszowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniéj 15 złr., teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 lut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektryczno pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniéj 27 złr., teraz tylko po złr. 11·40.**

650 zegarków damskich z prawdz. 13 lut. srebra **wypr. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, pięknie wyzłacanych, z dodatk. weneckyańskiego łańcuszka długiego, **dawniéj złr. 28, teraz tylko złr. 12.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 lut. ciężk. srebra, wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej regulowane, z niklowem wnętrzem, itd., że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniéj 35 złr., teraz** jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po 16 złr.** Przez tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniéj 45 złr., teraz po 20 złr.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr. (2032-1-12)

1000 zegarków prawdz. złotych remontoir dla mężczyzn lub kobiet, dawniej złr. 100, teraz złr. 40.

650 zegarków ściennych we wspaniałem, rzeźbionem drzewie, bijących godz., dawniej złr. 25, teraz tylko po złr. 9·75 regulowane.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko, dawniej 12 złr., teraz tylko złr. 4·80.

Adres:

Uhren-Ausverkauf

der UHRENFABRIK FROMM,

Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Z pierwszego nakładu pozostałe egzempl. dziełka pod tytułem:

Zasady amelioracyj rolnych,

są po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. w. a. do nabycia u autora **A. Kazimierza Krzyżanowskiego** inżyniera **w Tarnowie.** (2195-3-3)

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne p. t.

„SZCZUTEK“

„Szczutek“, tygodnik satyryczno-polityczny ilustrowany, wychodzi we Lwowie już rok czternasty. Dodatek tygodniowy do „Szczutka“ zawiera powiastki i nowele, oryginalne i tłumaczone. Drugi dodatek zawiera szarady, zadania szachowe, łamigłówki i ogłoszenia.

Prenumerata na październik, listopad i grudzień wynosi z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Całoroczna prenumerata 10 złr.

Każdy z nowych prenumeratorów otrzyma bezpłatnie dodatek powieściowy z pierwszego półrocza, którego treść jest następująca: **„Marzenia Klotyldy“** nowela z francuskiego; **„Weronika“** nowela przez Andrzeja Thewriet; **„Ono“** nowela konkursowa; **„Zemsta doktora“** humoreska przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Dziecko szpiegiem“** nowela przez Alfonsa Daudet; **„Prokurator w kłopocie“** nowela; **„Śledztwo domowe“** obrazek przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Purytanin“** nowela z francuskiego. (2197-3-6)

Adres: Administracya „Szczutka“ we Lwowie, ul. Halicka, Nr. 48.

Z powodu wyjazdu

do sprzedania **garnitur mebli, portiery, konsola, stół jadalny** itd. Ul. św. Jana, l. 28, II piętro. (2200-3-3)

Kuracya winogronowa.

Świeże winogrona stołowe własnego chowu rozsyłam codzień w paczkach 5-kilogramowych, po 30 ct. za kilo.

Ludwik Reschofsky,

właściciel winnic w Tolcsva Hegyallya w Węgrzech. (2209-1-6)

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane . . złr. 1·50
Jabłka i gruszki w najlepszym gatunku. „ 1·50
Orzechy świeże . . . . „ 1·80
rozsyła pocztą koszyk 5-kilowy z opakowaniem i franco do wszystkich stacyj **Edward Rittinger** w Werschetz (Süd-Ungarn). (1975-19-30)
Export wszyst. gatunk. win białych i czerwonych

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać Dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**



Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie 12 jak najlepiej wyleczy (za) po przednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie osłabienie **mężkie** według metody bez następnych chorób. O lekarstwa zbiera się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2019-3-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

W najdostojniejszych kołach dobrze znana firma fabryki bielizny

Berecz & Löbl

w Wiedniu, I Babenbergerstrasse Nr. 1,

poleca swoje **koszule męzkie** doskonały i gustowny wyrób w najwiedziszych kształtach, **koszule salonowe** bez kołnierzy i mankiet złr. 2, 2·50, 3—3·50, 4—, z przyszyt. kołnierzami i mankietami złr. 2·50, 3—3·50, 4—4·50, 5—.

najwięcze **koszule oxford** złr. 2·50, 3—3·50. Wielki wybór **angielskich towarów pończoszkowych,** obręcz podróżnych, parasoli itp. Szczególnie w **angielskich krawatach** po najtańszych cenach. (2024-3-3)

Najświeższe **krawatki Mignon,** 3 sztuki w różnych kolorach złr. 1 — 50 cent.

Kompletne wyprawy bielizny dla mężczyzn będą punktualnie i trwale wykonane.

W celu otrzymania dobrze leżących koszul, wystarcza podanie obiętości szyi, szerokości pier si i długości ramion. Rozsyłka za zaliczką. Zamówienia powyżej 30 złr. rozsyłamy opłatnie.

Jesienne i zimowe nowości.

JESIENNE I ZIMOWE

Nowości

w materyałach na suknie damskie, gotowych **okryciach i kostiumach**

otrzymał

MAGAZYN

Henryka Schwarza w Krakowie

ulica Grodzka L. 13,

polecając je, jakoteż **inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące,** po cenach umiarkowanych, zaś

SKŁADY KOMISOWE:

Płótna i bielizny stołowej,
Perkali, Schirtingów, Podszewek,
Kołder i Sukna Sławuckiego,

po cenach fabrycznych.

Magazyn przyjmuje

zamówienia na wszelką konfekcyę damską według modeli lub żurnali do wykończenia w czasie jaknajkrótszym. (3065-3-4)

Próbki na żądanie franco.

DER BAZAR

Illustrirte Damenzeitung.

28. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der **colorirten Modenbilder** $2^1/_2$ Mark (in Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen. (2182-1-5)

Morszyńska

woda gorzka naturalna

ze źródła „Bonifacego“, pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencyonalna, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie i czeskie. W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie, bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia, jako środek przeczyszczający. Cena butelki **26** cent. Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych. (1574-27-)

Winogrona kuracyjne

koszyk 5 kilo złr. 2, także brzoskwiń 5 kilo złr. 2, orzechów mięszan. 2 złr., baryłka 5 kilo ogórków słodzonych złr. 1·80, ogórków z grzybami złr. 2·30 rozsyła opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych **Ludwik Seel** w Znojmie (Znaim) na Morawie. (2152-4-10)

Winogrona

kuracyjne

z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe, w najszlachetniejszym gatunku, w koszykach po 5 kilo brutto 2 złr. 50 c., koszyk i porto pocztowe opłatnie, rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem kwoty (2033 2-6)

Antoni Riess w Baden pod Wiedniem.

Winogrona kuracyjne

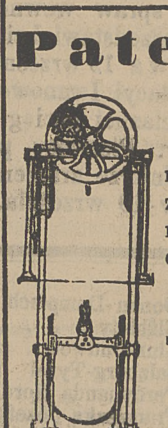
najlepszego gatunku

frankońskie, z własnej winnicy Baden i Vöslau, w koszykach po 5 kilo pocztą do Austro-Węgier i do Niemiec franco pocztą za gotówkę albo za pobraniem pocztowem złr. **2** cnt. **50** za **każdy 5-kilowy koszyk.** (2020-3-5)

Christian Steinermann,

VÖSLAU pod WIEDNIEM.

Patentowane dźwignie

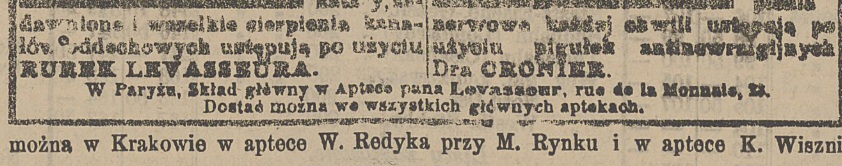


na towary, osoby, potrawy itp., całe z żelaza, najnowszej konstrukcyi, na każdy ciężar i każdą wysokość, dostarcza najtaniej fabryka p. f.

Juliusz Pretsch

w Wiedniu,

IX., Liechtensteinstrasse Nr. 37. (2166-5-5)



(1573-5-)

Dostać można w Krakowie w aptece W. Redyka przy M. Rynku i w aptece K. Wiszniewskiego.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze deszczowe z kapturami

prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłakowych w różnych kolorach. (2180-2-30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	zł. 7 c. —
" " " lub myśliwski	" 10 " 50
Mężyków lub zarzutka	" 12 " —
Ciepły mężyków dobrze podszyty	" 15 do 30
Styryjski Sacco, jupka pakłakowa	" 20 do 30
Kompletne ubranie męzkie	" 20 do 20
Paltot damski modny	" 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe . . . złr. 5.

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . złr. 2 — 50 ct. do 5. Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *składał fabryczny sukna*

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

MAGAZYN

pod firmą

Mme ANNA

przy ul. Szewskiej, pod L. 21, w Krakowie,

zaopatrzony został w wielki wybór **kapeluszy jesiennych i zimowych** ostatniej mody paryskiej, po cenach od złr 5 do 30. Niemniej posiada największy wybór prawdziwych **kwiatów, gorsetów i koronek paryzkich.**

Wyprawy ślubne, również wszelkie zamówienia do toalety damskiej, wykonywa się w jak najkrótszym czasie.

Próby na żądanie listowne, wysyła magazyn franco. (2196-4-10)

WINOGRONA

kuracyjne i stołowe,

netto $4^1/_2$ kilo franco l. 1. . . 1 złr. 90 cent.
" $4^1/_2$ " " " 2. . . 1 " 80 "
" $4^1/_2$ " " " 3. . . 1 " 60 "
" $4^1/_2$ " " " 4. . . 1 " 45 "

Z powodu nieustającej słoty, nie biorę żadnej odpowiedzialności za nadpsucie się gron w posyłkach.

Bryndza jesienna

$4^7/_{10}$ kilo franco od 3 złr. 20 ct. do 3 złr. 50 ct.

Marmulada morelowa

1 kilo po . . . . zł. 1·20
4 kilo wysyłam franco.

Brzzskwinie

$4^1/_2$ kilo franco od 2 złr. 10 ct. do 2 złr. 40 ct. jakoteż i inne owoce i korzenne towary po najmierniejszych cenach. (2143-4-10)

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1058-25-)

Pracownia malarska

jest do wynajęcia od 1 października przy ulicy Basztowej pod Nr. 11. (2158-3-3)

Winogrona stołowe

koszyczek 5 kilo **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.

Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft

(2121-7-20) in Werschetz, Ungarn.

Szczególność. Przenośna suszarnia owoców



„Phönix“ kilkakrotnie odznaczona. Niezrównana działalność, oszczędność 50% czasu i 70% opału wobec innych podobnych przyrządów, można ją wszędzie ustawić, do suszenia owoców, ziół, mięsa, ryb), konserwów, zboża, wogóle wypróbowana w **najrozmaitszem** używaniu.— C. k. uprz. fabryka machin Krauss & Co. w Wiedniu (Währing). Prospekta darmo i opłatnie. (1911 5 5)

WINA lecznicze

WYROBU

Dr KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie.

WINO chinowe. Prawdziwy wyciąg z trzech gatunków kory chinowej tj. brunatnej, czerwonej i królewskiej, przyrządzony zapomocą sposobu wypierania (methode de deplacement). Dla rekonwalescentów, po słabościach wycieńczonych, nerwowych, przeciw febrom, gastralgiom i t. p.

WINO chinowo-żelaziste. Wyciąg powyższy zaprawiony połączeniem żelazistem nieoszacowanej jakości, ponieważ jest prawie bez smaku i bardzo łatwo przez ustrój ludzki przyswojony bywa. Tam gdzie chodzi o usunięcie chorób z braku lub nieprawidłowej jakości krwi pochodzących, nadzwyczaj skuteczne i przez wszystkich niemal lekarzy przepisywane.

WINO pepsinowe. Użycie tego wina jest bardzo rozpowszechnione. Służy ono dla słabych, którzy sami nie wydzielają w żołądku dostatecznej ilości fermentu dla strawienia spożytych pokarmów, białko w różnych postaciach zawierających, także jednak dla zdrowych, którzy często i dużo jeść i pić lubią, ponieważ używając to wino przy swoich sympozyach, prędko trawią i częściej nałogowi swemu oddawać się mogą.

WINO peptonowe. Pokarm płynny, który wchodzi w ustrój ludzki prawie bez pomocy żołądka. Wino samo przez się jest takim pokarmem, pepton zaś jest sztucznie strawionem mięsem. Te dwa środki połączone stanowią więc całość niezrównaną pod względem odżywienia ustroju wycieńczonego i wcale nie lub źle trawiącego.

WINO rumbarbarowe. Lekospis austryacki żąda malagę jako podstawę do wina Darellego. Moje wino rumbarbarowe sporządzam na winie hiszpańskiem, lekszem od malagi i bez dodatku kardamonu i skór pomarańczowych. Doskonały środek, osobliwie dla niewiast i dzieci w razach kataru żołądkowego lub kiszek. Jest ono o połowę tańsze jak wino Darellego.

Pomimo krótkiego czasu istnienia moich win leczniczych, przecież bardzo wielu lekarzy a pomiędzy nimi i tacy sławy europejskiej, przekonali się o ich doskonałości, czem się czuli spowodowani nadesłać mi bardzo pochlebne świadectwa uznania, które w streszczeniu przytaczam:

Wny **Dr. Alfred Biesiadecki** c. k. radca namiest., krajowy referent sanitarny: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych i są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyjetetyczne jako też i lecznicze“.

Wny Dr. **Karol Braun von Foernwald** c. k. radca dworu, profesor i dyryktor kliniki położniczej w Wiedniu:

„Wina lecznicze p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przypisywał“.

Wny Dr. **Józef Spaeth** profesor i dyrektor kliniki położniczej w Wiedniu c. k. wyższy radca sanitarny:

„Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że sumiennie są wyrobione. Spodziewam się po nich znakomitych skutków“.

Wny Dr. **Drasche** profesor przełożony Vgo oddziału medycznego w głównym szpitalu w Wiedniu badał wszystkie wina szczegółowo na chorych swego oddziału, przytacza słabości, w których je używał i pisze przy końcu:

„Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA odszczególniają się przyjemnym, smakiem i znakomitym skutkiem. Są one w praktyce pod każdym względem polecenia godnemi“.

Wny Dr. **Lorinser** jako dyrektor szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, badał skutek na różnych chorych i potwierdza:

„Że wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA są dobrze wyrobione i posiadają te własności, które od takich przetworów spodziewać się można“.

Te same mniej więcej zdania, pochwały i polecenia znajdują się w świadectwach wystawionych przez PP. Drów: **Józefa Weigla, Oskara Widmana, Edwarda Sawickiego, G. Ziembickiego** syna i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków dnia 2 czerwca 1882. **Prof. Dr. Edward Korczyński**

Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, mp.

Opierając się na chemicznych badaniach, uskutecznionych przez prof. Radziszewskiego, na przetworach lekarskich Pańskiego wyrobu, używałem takowych w różnych chorobach dziecięcego wieku tak w praktyce prywatnej, jako też i w szpitalu dzieci będącym pod moją dyrekcyą.

Na podstawie poczynionych doświadczeń donoszę Wielm. Panu, że przetwory te przyrządzone na winach szlachetnych a w szczególności wina chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe nie ustępują w niczem takimże przetworom przesyłanym z zagranicy, bywają przez dzieci chętnie zażywane i przy należytych wskazaniach użyte, przynoszą bardzo dobre skutki.

Również w handlu pańskim znajdujące się stare koniaki, stare wina tokajskie, hiszpańskie i malagi używam za wyborne środki krzepiące dla rekonwalescentów w każdym wieku.

Kraków dnia 8 lipca 1882 r. **Dr Maciej Leon Jakubowski** m. p.

Dyrektor szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Broszura do każdej flaszki win powyższych dołączona omawia własności tychże i zawiera wynik rozbioru chemicznego przez Wgo Dra **Br. Radziszewskiego,** profesora chemii na Uniwersytecie dokonanego.

Butelka mieszcząca $^1/_4$ litra któregokolwiek z win leczniczych, kosztuje złr. **1·50.**

Za opakowanie i stempel przy posyłkach liczę **20 ct. od jednej, 30 ct. od 2ch, 35 ct. od 3ch, 50 ct. od 6ciu a 80 ct. od tuzina** butelek.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece „pod Gwiazdą“

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościennych

u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Haumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We LWOWIE u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w KRAKOWIE: u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w BRZEŻANACH apteka p. Dembińskiego, w KOŁOMYI apt. p. Sidorowicza i Stenzla, w TARNOPOLU apteka p. Jamrógiewicza, w PRZEMYŚLU apteka ś. p. Tarczyńskiego, w JAROSŁAWIU apteka p. Rohma, w PRZEWORSKU apteka p. Świtalskiego, w BEŁZIE apteka p. Grossa, w BOLECHOWIE apteka p. K. Schindlera, w BRODACH apt. p. M. Kulaka, w BUCZACZU p. K. Lewickiego, w DROHOBYCZU apt. p. Raczki, w RZESZOWIE apteka p. Kalinowskiego, w STANISŁAWOWIE apteka p. Beilla, w TARNOWIE apt. p. Chodeckiego, w ŻÓŁKWI u p. Dadleca. (1805-8-)

Skład główny w Czerniowcach w apt. p. Krzyżanowskiego.

Dr Karol Mikolasch,

właściciel apteki „pod Gwiazdą“ we LWOWIE.

FIRMA: **Piotr Mikolasch.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Ogłoszenie o mającym wyjść w październiku, najstarszym z Kalendarzy Polskich, **Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1883.** Skład główny w Drukarni „Czasu.“
